

LINE-2016-11-23_13h26m13s[1]

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Dzień dobry państwu, nazywam się Marian Gorynia, jestem przewodniczącym Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, miałem współprzewodniczyć dzisiejszym obradom z panem prof. Bogdanem Fiedorem, który niestety z powodów zdrowotnych nie dotarł do Warszawy. Proszę państwa, wyłania się taka dobra tradycja, aby pewne ważne spotkania naukowe organizować we współpracy Rady Naukowej PTE i Komitetu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk; dzisiejsze spotkanie do tej kategorii także należy. Prosił państwa o przekazanie pozdrowień pan prof. Emil Panek, przewodniczący Komitetu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, który dzisiaj też nie mógł przybyć do Warszawy. Dodatkowo pani prof. Elżbieta Mączyńska, prezes Zarządu PTE, która przebywa na wyjeździe zagranicznym prosiła mnie, abyśmy rozpoczęli dzisiejsze seminarium uroczystością wręczenia nagrody PTE imienia prof. Edwarda Lipińskiego. W tym momencie chciałbym poprosić o zabranie głosu pana prof. Eugeniusza Rychlewskiego, który jest przewodniczącym kapituły konkursu.

Prof. Rychlewski: Nagrodę Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego imienia prof. Edwarda Lipińskiego sąd konkursowy w tym roku postanowił przyznać panu Michałowi Konopczyńskiemu za książkę o tematyce dotyczącej związku polityki fiskalnej z wzrostem gospodarczym, endogenicznym wzrostem gospodarczym, w literaturze światowej problematyka na ogół jest rozpatrywana w ramach gospodarki zamkniętej. Dzisiejszy laureat postawił sobie ambitne zadanie rozpatrzenie tego związku w ramach gospodarki otwartej, co dodatkowo komplikuje i tak już skomplikowany związek, bo wymaga uwzględnienia wpływu takich zmiennych jak przepływy kapitałowe między krajami, uwzględnienia inwestycji zagranicznej, zadłużenia zagranicznego oczywiście importu i innych. Praca jest z zakresu ekonomii matematycznej, prace z tego zakresu mogą mieć dwojaki rodzaj charakter. Pierwszego rodzaju prace te to zazwyczaj w oparciu o sformułowane w ramach przyjętych założeń model objaśniają jak gospodarka w ramach tych założeń funkcjonuje czy powinna funkcjonować. Można więc powiedzieć, że prace te objaśniają jak funkcjonuje dany model. Inny rodzaj prac z tego zakresu polega na tym, że dany model w ramach przyjętych założeń próbuje się aplikować do objaśnienia jak funkcjonuje gospodarka w wybranym czasie i w wybranej przestrzeni, moim zdaniem ten drugi rodzaj prac jest znacznie bardziej trudny, wymaga znacznie więcej wysiłku, ponieważ w przypadku pierwszego rodzaju prac, jeżeli

funkcjonowanie modelu odzwierciedla coś co nie odpowiada oczekiwaniom badacza to stosunkowo łatwo czy trudno, a w każdym razie bez przeszkód ze strony danych dotyczących gospodarki można ten model poprawić. W przypadku drogiego modelu, jeżeli gospodarka nie zachowuje się tak jak przewiduje model takiej możliwości korekty nie ma. No i w związku z tym te prace drugiego rodzaju są znacznie bardziej trudne... nagrodzona dzisiaj praca w zakresie rozdziału I, II, III i IV ma charakter ten pierwszy, natomiast rozdział piąty jest poświęcony zastosowaniu aplikacji tego modelu sformułowanego przez autora w stosunku do gospodarki polskiej w ramach 2013. Oczywiście, że kwestia odzwierciedlenia funkcjonowania gospodarki w wybranym czasie i przestrzeni jest bardzo trudna dlatego, że zjawiska ekonomiczne, gospodarcze są bardzo złożone, skomplikowane i jest ich bardzo wiele, które wpływają właściwie na każdy element gospodarki, wobec tego wartość aplikacji w moim przekonaniu wiedzy ekonomicznej jest mniejsza niż wartość aplikacyjna wiedzy fizycznej czy biologicznej ponieważ świat gospodarki, świat zjawisk gospodarczych jest znacznie bogatszy więcej ma tych zmiennych niż świat fizyki, świat zjawisk fizycznych, świat biologii, świat zjawisk biologicznych, dlatego z przyjemnością odnotowałem, że ostatni punkt rozdziału V nagrodzonej dzisiaj pracy zatytułowany kilka uwag, kilka przestróg, gdzie autor przestrzega przed łatwowiernym przyjmowaniem wyników w badaniu z uwagi na które zwraca uwagę ponieważ niektóre dane daty dotyczących danych gospodarczych nie ma, ponieważ niektóre dane gospodarcze są bardzo trudno mierzalne i z rozmaitych tych powodów na przykład dzisiejszy laureat, przyjmuje czasem pewne wielkości z gospodarek o podobnym charakterze co gospodarka polska, chciałbym więc pogratulować dzisiejszemu jubilatowi za podjęcie tak ambitnego zadania za trud przekopania się przez bogatą literaturę przedstawioną w pierwszej, na początku książki za trud podjęcia bardzo przecież pracochłonnych badań, no i wreszcie za trud przelania tego co pomyśli głowa na język tekstu książki. Chciałbym jeszcze podkreślić, że praca nagrodzona dzisiaj cechuje pracę tę cechuje pewna elegancja formalna, matematyczna, ale tej elegancji formalnej matematycznej towarzyszy też elegancja słowna. Praca jest napisana ładnym językiem polskim, jasnym, łatwo komunikatywnym, gratuluję więc panu jubilatowi i nagroda, którą za chwilę wręczę ma trojaki charakter. Ma charakter merytoryczny w formie uznania jego wysiłku, to uznanie to jest merytoryczne, ma aspekt materialny, który pozwoli sobie wręczyć pan prof. Gorynia, no i jeszcze zazwyczaj ja to nazywam nagrodą artystyczną, która zazwyczaj jest wiązką kwiatów, która akcentuje uroczystość i uprzyjemnia dzisiejszy dzień, gratuluję panu.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Tutaj jest ta najmniej okazała część nagrody czyli pieniądze, gratuluję. Proszę bardzo, proszę nie zgubić, to także dla pana od PTE. Ma pan możliwość powiedzenia kilku zdań. Na szerszą wypowiedź będzie czas w trakcie spotkania po zakończeniu seminarium w sali obok, na które państwa zapraszam około godziny 14.

Michał Konopczyński: Bardzo dziękuję przede wszystkim. Chcę powiedzieć, że jestem jak sądzę dość typowym przedstawicielem ekonomistów matematycznych, to jest taki specjalny gatunek, a to oznacza, że nie mam talentu ani zamiłowania do przemówień publicznych, ale kilka zdań powiem bo jest kilka osób, którym chciałbym podziękować. Książka jest co prawda formalnie jednego autora, ale do jej ostatecznej formy, do kształtu, który ma przyczyniło się kilka osób i chciałbym przede wszystkim na pierwszym miejscu bardzo serdecznie podziękować niestety nieobecnemu dzisiaj prof. Emilowi Pankowi, który jest moim takim opiekunem naukowym, powiedzmy mentorem wręcz od już 20 lat, także on zadał sobie trud, niesłychany trud moim zdaniem przeczytania pierwszej wersji tej książki w całości, strona po stronie i dzięki tej jego pracy zdołałem wyeliminować pewne niedociągnięcia matematyczne, może pewne błędy i też pewne niepotrzebne treści, zdarza mi się pewne rzeczy powielać i potrzebna jest taka osoba z zewnątrz, która potrafi spojrzeć chłodnym okiem, usunąć niepotrzebne treści. Po drugie chciałbym podziękować recenzentom wydawniczym, panu prof. Tomaszowi Tokarskiemu z UJ, który sformułował bardzo życzliwą recenzję wydawniczą i też wskazał szereg błędów niezbyt poważnych ale dobrze, że one mogły zniknąć dzięki tej recenzji i chciałbym podziękować drugiemu recenzentowi wydawniczemu, to jest panu prof. Władysławowi Milo z Łodzi, który napisał zdecydowanie bardziej krytyczną recenzję, ale dzięki niej byłem w stanie sobie uświadomić potrzebę bardzo poważnych zmian powiedzmy nomenklaturowych i wyeliminowałem pewne określenia, które mogły wzbudzić kontrowersje czy nieporozumienia, głównie chodziło o określenie myślę, że mogę to ujawnić o takie określenie centralny planista, które się w naszym kraju szczególnie źle kojarzy. Chciałbym też podziękować wszystkim członkom, uczestnikom seminarium naukowego, które odbywa się co tydzień w katedrze ekonomii matematycznej w Poznaniu, tam gdzie pracuję, jest co tydzień w tym seminarium uczestniczy kilka osób, które mają taką cechę poszukiwania wszystkich słabości, takiego bardzo wnikliwego uderzania w czuły punkt i to jest bardzo przydatne. To są takie osoby jak, no przede wszystkim prof. Emil Panek, ale również profesorowie Piotr Maćkowiak, który głównie zajmuje się matematyką, tą matematyczną stroną, prof. Roman

Kiedrowski i prof. Krzysztof Malaga, wszyscy z Poznania z tej tak zwanej poznańskiej szkoły ekonomii matematycznej. Na koniec last but not least jak to się mówi chciałbym podziękować mojej żonie, co prawda jej tu nie ma, ale myślę, że jej się należy kilka słów. Moja żona wykazała się niesamowitą, niewiarygodną odpornością psychiczną przez te niemal 3 lata miała w domu de facto nie trójkę dzieci, tylko czwórkę dzieci, przy czym czwarte dziecko zajmowało się pisaniem książki i musiała opiekować się czwórką, także należą jej się prawdopodobnie kwiaty znacznie większe niż te, co myślę, że dzisiaj powinienem uczynić. Na koniec jeszcze raz wszystkim państwu członkom PTE w szczególności chciałbym bardzo serdecznie podziękować i powiedzieć, że jest to dla mnie wielki honor i zaszczyt być tutaj i odbierać tę nagrodę. Wszystkim bardzo serdecznie dziękuję.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Dziękuję bardzo panie profesorze jeszcze raz gratuluję. Gratuluję także przemówienia, które było bardzo dobre. Dziękujemy bardzo. Proszę państwa przystępujemy do naszego seminarium, czas biegnie bowiem szybko. Jeszcze raz przypomnę, że to jest wspólne przedsięwzięcie Komitetu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk i Rady Naukowej PTE. Proszę państwa tytuł dzisiejszego seminarium brzmi: „Szanse i zagrożenia rozwoju gospodarki polskiej”. Tytuł jest niezwykle pojemny, zdajemy sobie sprawę z tego, że zapewne nasi dzisiejsi paneliści zechcą doprecyzować jakie szanse i zagrożenia widzą i jakie ewentualnie środki polityki gospodarczej można w związku z tym przedsięwziąć. Plan był taki, że miał występować pan minister Tadeusz Kościński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, pan prof. Ryszard Rapacki, pan prof. Andrzej Wojtyna. Witam panów profesorów, natomiast pan minister Tadeusz Kościński dostał misję, aby polecieć dziś do Paryża do OECD, gdzie będzie zgłaszał Polskę jako kandydata do organizacji Expo. W imieniu Ministerstwa Rozwoju wystąpi pan dr Piotr Żuber, który jest dyrektorem Departamentu Strategii Rozwoju. Proszę państwa ja swoją rolę sprowadzam dzisiaj do roli organizująco-porządkowej. Bardzo proszę dzisiejszych prelegentów, żeby przestrzegali czasu, umawialiśmy się, że każde wystąpienie będzie trwało 15-20 minut, z myślą o państwie w ten sposób ułożyliśmy program, żeby było jak najwięcej czasu na dyskusję. Chciałem jeszcze powiedzieć, że za zgodą wszystkich występujących dzisiaj seminarium jest transmitowane on-line oraz powstanie także stenogram z dzisiejszych wystąpień oraz dyskusji. Tak więc już teraz proszę, aby osoby uczestniczące w dyskusji mówiły do mikrofonu i zechciały się przedstawić, a telefony komórkowe proszę wyłączyć. Bardzo proszę, głos zabierze pan dyrektor Piotr Żuber,

Ministerstwo Rozwoju, dyrektor Departamentu Strategii Rozwoju, bardzo proszę panie dyrektorze.

Dr Piotr Żuber: Dzień dobry, witam wszystkich w imieniu własnym i oczywiście pana ministra Kościńskiego, ja postaram się go zastąpić i powiedzieć jak widzimy szanse i zagrożenia stojące przed Polską, ale oczywiście robimy różnego typu analizy, badania i to co przedstawię to będzie tylko takie podsumowanie naszych prac, które zostały wykorzystane w trakcie prac nad czymś co nazywamy strategią na rzecz odpowiedzialnego rozwoju, wcześniej pan premier Morawiecki prezentował plan na rzecz odpowiedzialnego rozwoju. W tej chwili pracujemy nad dokumentem, który jest taką średniookresową strategią rozwoju Polski, która jest przewidziana normalnie w naszym porządku prawnym, natomiast chciałbym oczywiście skończyć te kilka słów, które powiem na pokazaniu czym ta strategia różni się od tych wszystkich dokumentów, które w ostatnich wielu latach były przygotowywane i gdzie należy szukać tutaj pewnych różnic. Dobrze, proszę państwa ja postaram się ponieważ pan profesor mówił o 15-20 minutach, niektóre z tych elementów będę musiał skracać i skoncentrować się na najważniejszych wątkach, ja chcę powiedzieć tak, że ja osobiście też jestem ekonomistą i można powiedzieć, że jestem też centralnym planistą, co prawda nie matematycznym i właściwie całe życie zajmuję się przygotowaniem i potem realizacją różnych strategii, także strategii związanych ze środkami unijnymi, także to co przedstawię państwu może będzie pokazywaniem takiej kuchni naszej od strony praktycznej, jak wykorzystujemy różne prace naukowe i to co zauważamy różne procesy. Natomiast ja tu trochę się czuję tak jak uczeń wobec tego gremia w którym się znajduję i trochę proszę mi wybaczyć pewien stres, który jest z tym związany. Oczywiście tu możemy o tym mówić dużo, jeżeli spojrzymy na perspektywy średniookresowe my je oceniamy, znaczy takie krótkookresowe rozwoju gospodarki to można powiedzieć, że żyjemy jak zawsze w czasach niepewności, mamy tutaj i prognozę i to co realnie się dzieje, jeśli chodzi o PKB, tutaj są też pokazane prognozy różnych ośrodków, Komisji Europejskiej, OECD, Międzynarodowego Funduszu Walutowego w stosunku do gospodarki Polski, my teraz trzymamy się tego 3.4 wzrostu w przyszłym roku, ale oczywiście, w tym roku, przepraszam. Ale oczywiście jeśli chodzi o, tutaj macie państwo kompozycję, ale ja bym chciał się skoncentrować nie na wzroście PKB, tylko na w ogóle szerszym spojrzeniu na nasze uwarunkowania. Tu jest tylko potwierdzenie, że Komisja Europejska patrzy podobnie jak my na sprawę prognoz, tempa wzrostu, ona trochę została skorygowana w dół, mówimy na

przykład jeżeli chodzi o jakieś popatrzenie na Polskę, a inne kraje, że jednak cały czas ten wzrost jest na tle Unii Europejskiej wysoki. Może nie jest bardzo wysoki w ogóle, ale jest całkiem wysoki i trzeba pamiętać o tym, że nawet według naszych i według prognoz Komisji Europejskiej jesteśmy w Unii Europejskiej liderem w tej chwili eksportu, czyli wzrost jeżeli chodzi o eksport jest na pierwszym miejscu w Unii Europejskiej i teraz ponieważ nie mam zbyt dużo czasu, żeby to szczegółowo omawiać, jesteśmy oczywiście uzależnieni od Niemiec, to trochę wpływa, w ogóle wpływa na naszą sytuację, sytuację w tym kraju, tutaj państwo widziecie tą zależność jeśli chodzi o handel zagraniczny i teraz jeżeli spojrzymy na wyzwania stojące przed Polską w tej perspektywie krótkookresowej, te które wykorzystaliśmy w naszych pracach nad strategią. To nad którymi się zastanawiamy, nad którymi prowadziliśmy różne badania no to oczywiście numer jeden i numer pierwszy obszar, który należy wymienić to jest to rozwój sytuacji w Unii Europejskiej, tutaj niepewności jest bardzo dużo i one wpływają na sytuację nie tylko gospodarczą, ale oczywiście mamy tutaj dużą dynamikę procesów politycznych, które właściwie same, które są wzajemnie powiązane, tu chodzi oczywiście o tempo wzrostu, ale także problemy strukturalne w strefie euro w szczególności, napływ nadal imigrantów, tendencje dezintegracyjne, które już w tej chwili wpływają na nasze możliwości negocjowania i w ogóle tego jak będą wyglądały perspektywy unijne po roku 2020, jeszcze nie wiemy jak będzie wyglądało wychodzenie Wielkiej Brytanii. Trudno w tej chwili zaczynać debatę na temat przyszłości budżetu unijnego, ale to się już dzieje. Tak naprawdę przyszły rok będzie tym rokiem kluczowym, na który musimy się przygotować, no i kwestia oczywiście, podzielenie się na Europę dwóch prędkości to jest zagrożenie realne. Nawet nie na dwa, ale na trzy prędkości. Ono się dzieje samodzielnie na mocy traktatu lizbońskiego, każda grupa państw, która chciałaby przyspieszyć w jakimś obszarze może to zrobić. Na razie nie jest to często stosowane, ale widać coraz bardziej, że jeżeli sytuacja polityczna będzie mniej stabilna to tutaj możemy się spodziewać, że w pewnych obszarach integracja będzie się zacieśniała znacznie szybciej i wśród poszczególnych państw no i oczywiście stosunki z Federacją Rosyjską my oceniamy to jako wyzwanie krótkoterminowe, ale de facto jest to też wyzwanie długookresowe gospodarcze, ponieważ tutaj możemy otrzymywać, albo negatywne, albo pozytywne impulsy gospodarcze i to w zależności od rozwoju tej sytuacji, jest to dosyć istotne dla Polski i należy na to patrzeć. Oczywiście w kontekście globalnym to jest sytuacja gospodarcza USA, oddziaływanie na gospodarkę światową, to jest kwestia też wyborów, które tam niedawno się odbyły to jest tempo wzrostu, które widzimy mimo tego, że gospodarka

amerykańska powróciła na ścieżkę wzrostu no to nie jest to tempo wzrostu, które notowaliśmy przed kryzysem, no i to jest kwestia też, to powiem przy innej okazji, w innym miejscu. Także kwestia zacieśniania, a raczej teraz braku chęci zacieśniania więzów gospodarczych, czyli umowy o wolnym handlu. Także Chiny są istotną gospodarką, może my tu jesteśmy bardzo dużym importerem, ale patrząc ogólnie wiadomo co się dzieje w Chinach, ograniczenie, duże nierównowagi wewnętrzne, zmiany modelu rozwoju. Także tu mogą, nie wiemy jeszcze w jakim kierunku to może pójść, ale może to wpłynąć na trochę zmianę profilu gospodarczego chińskiego. Wiele znaków zapytania jest związane czy gospodarka chińska to wytrzyma i politycznie czy Chiny to wytrzymają. Nierównowaga na rynku surowców, to wszystko co państwo doskonale wiecie to też patrzymy na to co się dzieje czy na rynku ropy czy na surowców innych energetycznych to jest bardzo istotne. No i też co należy powiedzieć to jest w krótkim okresie, ale także w długim, to jest to co się dzieje w świecie, jak gdyby ta koncentracja i kapitału w mniejszej jak gdyby, koncentracja kapitału w większej ilości firm czy podmiotów prywatnych co prowadzi do rozwarstwienia pauperyzacji klasy średniej i tak dalej i tak dalej, to są główne te czynniki, które patrzymy w kontekście.... Ona ma przełożenie na Polskę, ponieważ nasza otwartość coraz większa w handlu i nie tylko, i w ogóle w powiązaniach gospodarczych powoduje, że także te tendencje w gospodarce kapitalistycznej, które obecnie obserwujemy one coraz bardziej też wpływają na to w jaki sposób, jakie mamy pole manewru, że na przykład prowadząc, próbując prowadzić politykę wsparcia dla polskich podmiotów i tak dalej i teraz jeżeli spojrzymy na ten dłuższy horyzont czasowy no to oczywiście należy wymienić trendy demograficzne i teraz mówimy o tym dużo, ale myślę, że kwestia jest niedoceniana, ponieważ oczywiście na dzisiaj one tak się bardzo nie przekładają jeszcze zauważamy już zmniejszenie ilości nowych roczników wchodzących na rynek pracy, ale no jak gdyby tego jeszcze nie widać, bo mieliśmy dużą emigrację z Polski częściowo różne braki na rynku pracy są uzupełniane, także przez pracowników z Ukrainy, to się dzieje. Zrobiliśmy dokładne badania, część osób być może wróci, ale co do zasady myślimy, że w następnych latach te czynniki demograficzne muszą także być bardziej brane pod uwagę przy realizacji czy proponowaniu działań w zakresie polityki migracyjnej. Tu jest potrzeba stworzenia takiej polityki, nie tylko co zrobić z tymi co wyjechali, ale także kogo i po co tutaj przyjmować, to jest także kwestia polityki związanej z rynkiem pracy co oczywiste. To jest kwestia emerytur, to jest kwestia kształtowania oszczędności, także generalnie nam się wydaje i próbowaliśmy taki przekaz zawrzeć w strategii, że w coraz większym stopniu może nie dzisiaj, ale za 2-3 lata

trzeba się przygotować na dłuższy horyzont, te zmiany demograficzne mają wpływ na wiele dziedzin i prowadzenie polityk w różnych obszarach, oddziaływanie na środowisko tu są zmiany klimatyczne, ale de facto sama polityka klimatyczna jest tu wyzwaniem Unii Europejskiej o czym wszyscy wiemy, w kontekście światowym to jest popyt na żywność, wodę to też może mniej widać w Polsce, ale to jest element składowy stabilności na całym świecie, oczywiście automatyzacja, robotyzacja, informatyzacja procesów gospodarczych, my na to odpowiadamy pozytywnie, że chcielibyśmy w tym kierunku też przechodzić, bo to jest wielka produktywność i tak dalej, ale to oznacza zagrożenia dla rynku pracy, bezpieczeństwa i tak dalej. Nowe wzorce postępowania w sferze gospodarowania, tutaj to jest sprawa, którą być może nie mamy jeszcze takich dokładnych analiz, ale to jest ekonomia współdzielenia, to jest zagrożenie dla tradycyjnych sektorów i sposobów działania, a w szczególności rynku pracy, nie wiemy jak to będzie wyglądało w dłuższym horyzoncie, możemy się przygotowywać opierając się na pewnych przesłankach. No z tym się wiąże mniejszy poziom pracochłonności, ale tutaj w tym kontekście oczywiście [...] wolnego czasu, usług, czyli zwiększenia ilości czasu, więc to też jest kwestia, która jest bardzo widoczna w ostatnich latach, w Polsce szczególnie w dużych miastach. Nowe podejście do biznesu młodego pokolenia, odmienny styl zarządzania i tutaj tak samo wpływ innowacyjnych rozwiązań na wszystkie aspekty życia, czyli nie tylko przemysł, ale także sposób działania w jakim społeczeństwo funkcjonuje. I teraz kilka zdań na temat z tych wszystkich różnych zmian, czy tego co prognozujemy co będzie się działo, co uznaliśmy za czynnik ryzyka dla nas bezpośrednio, dla Polski i potem realizowanej strategii, bo to tak należy widzieć w dwóch kontekstach, że z jednej strony mamy jakieś takie ryzyka, które zagrażają nam wszystkim, a drugie zagrażają pewnej wizji polityki gospodarczej, którą chcę tutaj za chwilę jeszcze tylko zarysować. Więc przede wszystkim no ponieważ nasza strategia zakłada, że powinniśmy być bardziej oparci na wiedzy, innowacjach, tutaj jest pytanie na ile w ogóle polskie przedsiębiorstwa będą otwarte na zmianę modelu, na oparcie się na czynnikach głównie konkurencyjności własnych przedsiębiorstw, na czynnikach kosztowych, to nie jest wcale takie bezzasadne, bo okazuje się, że po prostu dopóki się daje zarabiać na niższym koszcie to się to wykorzystuje maksymalnie na koszcie pracy, ale to oznacza niskie marże i niską innowacyjność i ta strategia stara się pokazać, w jaki sposób to zmienić, schemat zachowań, także w tym obszarze. Brak długoterminowych strategii, tutaj jest kwestia w różnych obszarach, ta strategia trochę odpowiada na to, ale zatem jak państwo wiecie, ja od razu o tym powiem, staramy się wyselekcjonować obszary i tak zwane projekty strategiczne,

które trzeba od razu w jednym ruchu programowym, w pewien sposób intelektualnie ogarnąć i przedstawić konkrety działania, na przykład w polskich warunkach to dotyczy na przykład restrukturyzacji, wydobywania i w ogóle sektora węgla kamiennego. To dotyczy w ogóle całych sfer związanych z energią. To dotyczy właśnie tych obszarów o których mówiłem czyli na przykład związanych, nie mamy strategii związanej ze zmianami demograficznymi trzeba ją wypracować, nie mamy strategii związanej z migracjami i to jest kwestia też ryzyka no i proces, znaczy brak takiej strategii naszym zdaniem to też trochę jest tak, że każdy robi coś w jakimś dziale bez pewnego takiego uwzględniania szerszego kontekstu. Procesy demograficzne to jest czynnik ryzyka, o których już trochę wspominałem, niska dzietność, starzenie się, emigracja osób przedsiębiorczych na zewnątrz i problemy z integracją imigrantów, skoro oni być może w ramach tej strategii powinni tu przyjeżdżać w większym zakresie, zbyt mało dobrych miejsc pracy, to jest kwestia, która nam zagraża. Na to strategia stara się też odpowiedzieć, mówimy o tym uprzemysławianiu, może to jest złe słowo, no bo Polska jest bardzo dosyć uprzemysłowiona w porównaniu do krajów Unii Europejskiej, ale chodzi o zmianę modelu i przejście do tych, żeby przemysł mógł być w tym kontekście o którym mówiłem wyżej marżowy, silnie zróżnicowane mamy też zróżnicowania terytorialne dostępności usług, które pogłębiają różnice dochodowe. To jest problem, który nie tak zazwyczaj w dyskursie ekonomicznym się nie pojawia, ale myślę, że on jest bardzo widoczny, mamy terytorialnie zróżnicowaną jakość dostępu do podstawowych dóbr i usług publicznych, czyli to powoduje wykluczenie, ale de facto z punktu widzenia ekonomicznego to powoduje niewykorzystanie potencjalnych zasobów, czyli krótko mówiąc to jest duży problem i duże ryzyko, które identyfikujemy. No niższa innowacyjność, bo to jest, ale to się głównie wiąże z braku jak gdyby rynku popytu na innowacje, to trochę jest z tymi modelami związane. No i cały czas mamy utrzymujące się tutaj to zagrożenie kontynuowanie pewnego takiego podejścia w pewnych obszarach tradycyjnych sektorach. Niepełne wykorzystanie to już mówiliśmy o tym, jakość infrastruktury, jeżeli chodzi o Polskę to oczywiście my w ostatnim okresie znacznie zmodernizowaliśmy infrastrukturę w różnych obszarach, ale chcę powiedzieć o takim zagrożeniu, które jest ewidentne i jest po prostu zmniejszanie się strumienia środków unijnych, które finansowały w dużej mierze naszą infrastrukturę, udział środków unijnych w finansowaniu infrastruktury publicznej w niektórych sektorach sięga 65 %, średnio to jest 40- parę procent, to też jest, tylko mówię o tym panie profesorze, bo w debacie się pomija, znaczy środki unijne w całości inwestycji publicznych to jest około 45 do 8 % zależy jak byśmy to liczyli.

To nie są wszystkie, ale są sektory, w których to prawie wszystko tak. Czyli mamy takie oto zagrożenie i ryzyko, że zmniejszanie się środków unijnych nie będzie mogło być zastąpione środkami generowanymi krajowo, bo trudno sobie wyobrazić, żebyśmy pożyczki jeszcze większe brali, w związku z tym czeka nas taki klif można powiedzieć, czyli spadek nakładów na inwestycje, niska skuteczność instytucji publicznych rządowych, samorządowych, kreowaniu warunków efektywnego gospodarowania, co to oznacza? No chodzi o to, że ten model, taka kultura administracyjna, czy możemy powiedzieć w ogóle zdolność administracyjna w Polsce jest trochę wyższa niż w krajach takich... znaczy jest wyższa niż w kraju o tym poziomie, jakiego należałoby się spodziewać w kraju o tym poziomie rozwoju, ale generalnie co do zasady widzimy tutaj wiele deficytów z tym związanych, po prostu jeżeli chodzi o procesy zarządzania rozwojem nasza instytucje albo się nie umieją porozumiewać, nie ma kultury współpracy, kultura rywalizacji, to samo samorządy terytorialne i tak dalej i tak dalej, widzimy to w kwestii instytucjonalnej jako potężny problem. No i ostatni slajd, bo wiem, że czas goni to jest to wszystko co państwu tutaj mówiłem to jest trochę tak, to jest już z planu pana premiera Morawieckiego, próbowaliśmy ubrać w różne pułapki tak, które nam zagrażają, które można jakoś powiązać. No i tylko przypomnę, bo my żeśmy ich w tej strategii nie zmienili, ale one w dużym stopniu opierają się na tej analizie, której tutaj tych uwarunkowań, które przedstawiłem to jest pułapka średniego dochodu, braku równowagi, bardziej o kapitał krajowy i zagraniczny. Pułapka przeciętnego produktu, pułapka demograficzna i pułapka słabości instytucji to jest podsumowanie tych wszystkich wyzwań, dziękuję bardzo.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Dziękuję bardzo panie dyrektorze. To ja poproszę od razu w jednym ciągu pana prof. Ryszarda Rapackiego.

Prof. Ryszard Rapacki: (aut.) Dzień dobry państwu. Ponieważ mam do dyspozycji maksymalnie 20 minut, tylko w dużym skrócie zasygnalizuję na wstępie, jak bardzo czuję się zaszczycony i wyróżniony, że tu z państwem jestem. Kolejnym osobom występującym w panelu jest o tyle łatwiej, że mogą już nawiązać do wypowiedzi poprzedników i niektóre rzeczy pominąć. Jeśli państwo nie mają nic przeciwko temu, spróbuję mówić na siedząco, aby mogli Państwo lepiej śledzić to, co będzie się przewijało na ekranie. Mam w swojej prezentacji w sumie 12 slajdów, ale na szczęście niektóre kwestie będę mógł pominąć, bo chyba z poprzedniej prezentacji wynika, że największą szansą na utrzymanie, przyspieszenie, czy też - że tak powiem - ucywilizowanie rozwoju gospodarczego w Polsce jest sam w sobie plan Morawieckiego, jeśli

wejdzie w fazę realizacji. W związku z tym w układzie prezentacji, który państwo widzą, pominię szanse i skupię się na dwóch kategoriach zagrożeń czy też wyzwań rozwojowych. Pierwsza z nich obejmuje znane, narastające od lat zagrożenia, natomiast druga kategoria, o której chciałbym nieco więcej powiedzieć, to nowe wyzwania, które pojawiły się mniej więcej rok temu i które podzieliłem na krótko- i długookresowe. Ostatnia część mojego wystąpienia jest próbą kwantyfikacji wpływu tych zagrożeń czy też szerzej - bilansu szans i zagrożeń - na przyszłość polskiej gospodarki. Przedstawiam tam trzy scenariusze realnej konwergencji, które przygotowaliśmy z kolegami w katedrze i które notabene zostaną opublikowane w najbliższym numerze 'Ekonomisty'. O niektórych zagrożeniach rozwojowych mówił już pan dyrektor, , w związku z czym skupię się na dwóch rodzajach znanych, narastających zagrożeń, które podzieliłem z kolei - po pierwsze - na koncepcyjne, strategiczne i instytucjonalne oraz - po drugie - zagrożenia makroekonomiczne. Zacznę od tego, czym od jakiegoś czasu zajmujemy się w zespole badawczym, mianowicie od dorobku nowej ekonomii instytucjonalnej oraz nowej ekonomii politycznej, które od kilkunastu lat próbują badać współistniejące w Unii Europejskiej odmiany czy modele kapitalizmu, czy też inaczej - typy rządów instytucjonalnych. Jak wynika z wielu z tych badań (my prawdopodobnie dojdziemy do dość podobnych wniosków, za 2-3 lata, kiedy skończy się nasz projekt badawczy), że w Polsce na początku transformacji nie mieliśmy, a jeśli nawet mieliśmy, to pewną abstrakcyjną wizję tego, jaki model, jaką odmianę kapitalizmu, jaki kształt instytucji, który odpowiadałby naszym aspiracjom i doświadczeniom rozwojowym, chcemy w Polsce budować. W efekcie mamy dziś w naszym kraju do czynienia z czymś w rodzaju hybrydy instytucjonalnej, to znaczy z występowaniem instytucji zaczerpniętych z kilku różnych, niekiedy nawet diametralnie różnych rządów instytucjonalnych, jakie współistnieją w Unii Europejskiej. Co więcej, wyłaniająca się w Polsce odmiana kapitalizmu cechuje się pewną niespójnością instytucjonalną w obrębie każdego - jak to ujmuje Bruno Amable - z pięciu obszarów instytucjonalnych (m.in. rynek produktów, rynek pracy czy system zabezpieczenia społecznego). Na dodatek bardzo wiele instytucji czy to wewnątrz każdego z tych obszarów czy pomiędzy nimi wykazuje stan daleki od komplementarności, a to rodzi tak zwaną moc jałową systemu, tarcia i wyzwala synergię ujemną. Drugie wyzwanie o charakterze strategicznym (tu ograniczę się tylko do samego hasła) wynika z braku kompleksowej strategii rozwoju, w związku z czym nie mieliśmy także dobrze rozpracowanej wizji naszej obecnej i przyszłej roli w Unii Europejskiej, innej niż tylko beneficjenta, czy głównie

beneficjenta funduszy unijnych. Po trzecie, od dłuższego już czasu narastają symptomy zjawiska, które określam mianem peryferyzacji Polski i to nie tylko na granicy Europy Zachodniej, ale także Europy Wschodniej i o tym - jeśli czas pozwoli - postaram się nieco więcej powiedzieć w trakcie dyskusji. Kolejne punkty nawiązują do tego, o czym mówił pan dyrektor, ale opisują istniejące wyzwania rozwojowe w języku ekonomii dobrobytu. Przede wszystkim chodzi tu o zawodność państwa jako symetryczne odzwierciedlenie zawodności rynku; szczególnie dotyczy to funkcji rozwojowej i alokacyjnej państwa. Natomiast z drugiej strony, mamy przechylony redystrybucyjny, czy też nadmiernie rozbudowaną funkcję redystrybucyjną i temu towarzyszą (o czym też mówił pan dyrektor) coraz liczniejsze i coraz bardziej dostrzegalne symptomy zjawiska, które nazywam Myrdalowskim miękkim państwem. Symptomy owe to m.in. pogarszająca się jakość wielu dóbr publicznych czy dóbr społecznie pożądanych oraz niewydolność sądownictwa, zwłaszcza gospodarczego. Polska w rankingu Banku Światowego 'Doing Business' jest na szarym końcu w grupie nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej z Europy Środkowo-Wschodniej jeśli chodzi o przewlekłość postępowań sądowych. No i wreszcie z czysto ilościowego punktu widzenia, wielkość państwa w Polsce, mierzona w uproszczeniu udziałem wydatków publicznych w PKB właściwie nie zmieniła się od 27 lat i systematycznie wynosi ponad 40%. Dodam tylko w tym kontekście, że z licznych badań międzynarodowych wynika, że istnieje dość ścisła korelacja między poziomem rozwoju gospodarczego, czyli PKB na mieszkańca a tak mierzoną wielkością państwa i w grupie referencyjnej, obejmującej ponad 100 krajów świata, porównywalnych z Polską pod względem poziomu rozwoju gospodarczego, średni udział wydatków publicznych w PKB wynosi 23-24 %. Oznacza to, że mamy w Polsce zbyt duże państwo jak na nasz poziom rozwoju gospodarczego; jego wielkość jest porównywalna ze znacznie od nas bogatszymi krajami unijnej 15. A teraz przejdę do wyzwań makroekonomicznych. O niektórych z nich już była mowa i je pomnę, natomiast chciałbym się skupić na kilku, szczególnie na punkcie 2, w którym pojawia się pojęcie 'negatywne międzyokresowe sprzężenia zwrotne'. W przypadku polskiego rynku pracy polegają one na tym, że rośnie elastyczność tego rynku - w rankingach 'Doing Business' Polska przesuwa się w górę klasyfikacji w naszym regionie jeśli chodzi o szybkość reagowania rynku pracy, czy jego dostosowań do szoków, ale płacimy też za to sporą cenę. Elastyczność rynku pracy, czyli mobilność przestrzenna i zawodowa pracowników oznacza, że w hipotetycznym scenariuszu wejścia do strefy euro gospodarka może szybciej absorbować szoki asymetryczne, ale nawet bez tego członkostwa mamy więcej instrumentów

absorbowania tego typu negatywnych szoków. Jak wynika jednak z badań, to, co wygląda na dobrą wiadomość w krótkim okresie, na dłuższą metę może być niekoniecznie dobrą wiadomością, ponieważ duży udział elastycznych form zatrudnienia i pracy niepełnoetatowej oznacza także osłabienie bodźców do przeprowadzania szkoleń zawodowych, podnoszenia kwalifikacji pracowników i przede wszystkim przeznaczania większych, czy w ogóle jakichkolwiek nakładów na prace badawczo-rozwojowe, czyli podcina podstawy przyszłej innowacyjności i tym samym - trwałej, długofalowej konkurencyjności polskiej gospodarki. Kolejny, piąty punkt, na który także chciałbym zwrócić uwagę, to kurczący się najwyraźniej zasób kapitału społecznego i to kurczący się dość symetrycznie w tym sensie, że obejmuje oba rodzaje kapitału społecznego - zarówno pomostowy, jak i wiążący. A teraz przejdę do drugiej kategorii wyzwań rozwojowych, które pojawiły się w Polsce mniej więcej od jesieni zeszłego roku. W krótkim i średnim okresie wynikają one - po pierwsze - z prawdopodobieństwa utrzymania się silnej ekspansji fiskalnej. W ten trend wpisują się zresztą najnowsze fakty, takie jak np. przegłosowanie przez parlament obniżenia wieku emerytalnego, co - jak wynika z najnowszych oszacowań agencji Moody's - wymusi ok. 10 mld zł dodatkowych wydatków budżetowych począwszy od 2018 roku. Kolejne wyzwanie to rosnące prawdopodobieństwo przekroczenia przez deficyt sektora finansów publicznych progę 3 % PKB i być może (choć wolałbym tu nie krakać) ponowne rozważanie przez Komisję Europejską objęcia Polski procedurą nadmiernego deficytu. Zwiększający się deficyt to inaczej ujemne oszczędności państwa, co implikuje kurczące się możliwości finansowania przez krajowe oszczędności krajowych inwestycji. Kurczące się oszczędności prywatne to także wzmocnienie efektu wypierania - pewne symptomy wypierania inwestycji prywatnych z gospodarki można dostrzec już w tym roku. Równoległe następuje również wzrost postrzeganego ryzyka inwestowania w Polsce przez podmioty zagraniczne - dokładnie przedwczoraj agencje Moody's i Fitch, które jeszcze nie obniżyły ratingu Polski, zapowiedziały taką możliwość a przynajmniej poważne rozważanie takiej możliwości. Kolejne źródło przyszłych zagrożeń rozwojowych z ostatnich dni to obniżenie wieku emerytalnego. W krótkim okresie oznacza to zmniejszenie płynności Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, a o skutkach długookresowych będę mówił za chwilę. Do najważniejszych wyzwań czy zagrożeń rozwojowych o charakterze ekonomicznym w długim okresie zaliczam wzrost oczekiwań i presji inflacyjnej, tym bardziej, że jesteśmy - mimo spowolnienia wzrostu gospodarczego - w pobliżu granicy produkcji potencjalnej. W zeszłym roku Instytut Ekonomiczny NBP oceniał lukę produktu na mniej niż 1

% PKB. Kolejne zagrożenia to możliwy spadek stopy inwestycji oraz występujące już symptomy trwałego sekularnego spadku potencjalnego wzrostu gospodarczego w wyniku obniżenia tempa wzrostu łącznej produktywności czynników wytwórczych (TFP). I tu - korzystając z obecności pana dyrektora - chciałbym też zwrócić uwagę na pewne niespójności w prowadzonej polityce gospodarczej. Z jednej strony, pan premier Morawiecki zapowiada dążenie do podniesienia stopy oszczędności krajowych, stopy inwestycji i tym samym - w świetle wspomnianego tutaj endogenicznego modelu wzrostu gospodarczego - przyspieszenie tempa wzrostu gospodarczego. Tymczasem rzeczywiste działania rządu w ostatnim roku oznaczają dokładnie coś przeciwnego, to znaczy wzrasta konsumpcja a jednocześnie wypowiedzi polityków sygnalizują niezbyt przychylne stanowisko sprawującej władzę formacji politycznej wobec kapitału zagranicznego. Wystarczy jednak przeczytać podręcznik podstaw ekonomii, aby dojść do wniosku, że nie da się jednocześnie zwiększać stopy konsumpcji, zwiększać stopy oszczędności i zniechęcać oszczędności zagraniczne do napływania do Polski, jeśli nasze oszczędności nie wystarczą do sfinansowania krajowych inwestycji. Już mamy zapowiedzi pełnej likwidacji trójfilarowego systemu emerytalnego, czyli dokończenia nacjonalizacji OFE i mamy gdzieś w tle czające się zagrożenia związane z obniżeniem wieku emerytalnego. To ostatnie zagrożenie dotyczy rynku pracy, stopy zastąpienia, rynku kapitałowego, długofalowej wypłacalności ZUS i w konsekwencji wzrostu gospodarczego. A teraz, skoro mówiliśmy o instytucjach, spróbuję krótko wspomnieć o narastających zagrożeniach, czy problemach, czy też elementach ryzyka w sferze instytucji. Zaczęłbym od tego, co się dzieje wokół Trybunału Konstytucyjnego, dodałbym do tego ustawę o służbie cywilnej, która w istocie oznacza demontaż tej instytucji. O mediach może nie będę się tu rozwodził, natomiast w omawianej w tej chwili warstwie instytucjonalnej chciałbym mocno zaakcentować znaczenie czynnika oczekiwań i nastrojów. Wiele badań wskazuje na to, że w Polsce nie tylko dokonał się podział na dwa plemiona, ale zanika poczucie wspólnoty, czy też dobra wspólnego i następuje dalszy spadek kapitału społecznego. Skoro zaś spada zaufanie i skłonność do współpracy, to w ostatnim punkcie odwołam się do pracy amerykańskiego ekonomisty Williama Baumola, który stwierdził na podstawie swoich badań, że w określonym momencie, w danym społeczeństwie zasób przedsiębiorczości jest stały. O tym, jak on jest ukierunkowywany, decyduje istniejący system i struktura bodźców - przesądzają one o tym, czy w społeczeństwie dominuje produktywny, nieproduktywny czy raczej destrukcyjny typ przedsiębiorczości. Obawiam się, że to, co mówiłem o warstwie instytucjonalnej, oznacza w

Polsce wzmocnienie bodźców do nieproduktywnej i destrukcyjnej przedsiębiorczości kosztem produktywnej. I może jeszcze tylko rzut oka na możliwe najważniejsze długofalowe konsekwencje wymienionych przed chwilą zagrożeń. Tu na początek wspomnę o anomii, której liczne przejawy można dostrzec gołym okiem - rozchwianie norm współżycia społecznego, niespójność i nieostrość panującej aksjologii oraz generalnie zagubienie i niepewność w coraz większym stopniu towarzyszą Polakom w życiu codziennym. Równolegle wzrasta także rola instytucji nieformalnych kosztem formalnych. W efekcie, jeśli nie podejmiemy działań wyprzedzających i zapobiegawczych w polityce gospodarczej, wzrośnie moc jałowa systemu i może nastąpić kurczenie się instytucjonalnej przewagi komparatywnej Polski, a to w konsekwencji doprowadzi do trwałego spadku, poniżej obecnych 3 %, tempa wzrostu produktu potencjalnego w polskiej gospodarce. Kwintesencją, ilościowym podsumowaniem tych wszystkich punktów, które państwu przedstawiłem, są trzy tabelki, które zawierają trzy scenariusze realnej konwergencji Polski do średniego poziomu rozwoju gospodarczego krajów UE-15, jakie wraz z kolegami opracowaliśmy w katedrze. Pierwszy ma charakter ekstrapolacyjny i życzyłbym sobie i państwu również, żeby ten optymistyczny scenariusz (przy założeniu, że plan Morawieckiego przejdzie w końcu od fazy deklaracji do fazy wdrożenia i realizacji) się spełnił. Z tego optymistycznego scenariusza wynika, że Polska przy utrzymaniu tempa wzrostu PKB z ostatnich 25 lat, przy tym samym założeniu dla unijnej 15, będzie potrzebowała 16 lat, aby dogonić średnią dla UE-15, wyrażoną w kategoriach PKB na mieszkańca według parytetu siły nabywczej. Jeżeli to byłby PKB przeliczony według oficjalnego kursu rynkowego złoty/euro, to zamknięcie luki rozwojowej potrwałoby już trochę dłużej - 38 lat, ale to ciągle jest jeszcze perspektywa dość optymistyczna. Drugi scenariusz ma charakter tylko częściowo ekstrapolacyjny, uwzględnia bowiem także najnowsze prognozy licznych organizacji międzynarodowych, od Banku Światowego aż po Komisję Europejską i OECD. W istocie są to lekko zmodyfikowane trajektorie wzrostowe polskiej gospodarki i gospodarek innych krajów w naszym regionie oraz Unii Europejskiej, w stosunku do scenariusza pierwszego. W tym przypadku potrzebowalibyśmy już odpowiednio 20 i 46 lat, aby według tego średnio realistycznego, czy też średnio optymistycznego scenariusza zlikwidować lukę w poziomie rozwoju gospodarczego. Niestety jest też i trzeci scenariusz – to hipotetyczny scenariusz analityczny, czy inaczej symulacyjny, przy założeniu, że spełnią się najgorsze prognozy dotyczące stopniowego wygaszania tempa wzrostu gospodarczego w Polsce poniżej 2 % po roku 2020. Mogą tu państwo dostrzec nieco szokującą, wyłaniającą się z tego

scenariusza perspektywę, mianowicie wynika z niego, że nigdy nie dogonimy unijnej 15, będziemy gonić i zmniejszać lukę rozwojową z obecnych 64 % średniej dla UE-15 do mniej więcej 84 %. Wynika stąd, że mniej więcej do połowy lat 40-tych tego stulecia odrobimy jeszcze 20 punktów procentowych dystansu rozwojowego, po czym rozpocznie się proces realnej dywergencji, czyli zaczniemy odbiegać od tego najwyższego punktu w relacji do krajów UE-15. Na zakończenie mojej prezentacji pozostaje mi tylko życzyć, żeby ten scenariusz nigdy się nie spełnił, dziękuję.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo panie profesorze i poproszę pana prof. Andrzeja Wojtynę.

Prof. Andrzej Wojtyna: Chciałem również bardzo podziękować za zaproszenie, będzie w moim wystąpieniu podobna asymetria jak u pana prof. Rapackiego, mianowicie, że przy tak sformułowanym temacie szanse i zagrożenia rozwoju gospodarki polskiej położę zdecydowany nacisk na zagrożenia, ponieważ uważam, że do ostatnich wyborów była mniej więcej równowaga jeśli tak najogólniej można by popatrzeć między zagrożeniami i szansami dla polskiej gospodarki, a obecnie to nie jest, tylko jest nierównowaga na korzyść zagrożeń, tylko moim zdaniem wręcz inny rząd wielkości i o ile tutaj te zagrożenia były bardzo ciekawie wyeksplikowane, przedstawione przez pana profesora, ale to były zagrożenia dla rozwoju, natomiast moja perspektywa jest trochę inna, mianowicie będę chciał zaakcentować to i tak brzmi jedna z głównych tez, mianowicie, że strategia na rzecz odpowiedzialnego rozwoju czy plan pana premiera Morawieckiego oraz jej słabości i niespójności są najważniejszymi zagrożeniami dla rozwoju Polski i z tym druga powiązana teza, mianowicie, że strategia jest zagrożeniem niezależnie od tego, czy jest czy nie jest realizowana, gdyż w obydwu przypadkach prowadzi do silnego wzrostu niepewności i po drugie maskuje rzeczywiste priorytety rządu, przepraszam, że będę się trzymał notatek, bo bardziej niż słów krytyki wobec mojego wystąpienia obawiam się własnych ucieczek w dygresję, także to mi pozwoli narzucić pewną dyscyplinę i również w zakresie wykorzystania czasu i teraz najpierw chciałbym wymienić krótko, to trochę też czasem, może niewielkie przykłady, ale też ogólne i to jest ciągle hasłowo niestety, biorąc pod uwagę szerokość problematyki i wymieniam kilka tych słabości oraz niespójności, które częściowo się zająbiają. Pierwsza słabość i to nie jest rodzaj

listy rankingowej, one są w jakiś sposób powiązane, ale nie na zasadzie najważniejszych do mniej ważnych, moim zdaniem wszystkie są ważne i ze sobą powiązane. Po pierwsze brak diagnozy stanu gospodarki, a przede wszystkim uzasadnienia tak radykalnych zmian. Moim zdaniem jest to zrozumiałe ponieważ diagnoza musiałabym zaprzeczyć hasłu Polska w ruinie, które bardzo pomogło w zwycięstwie wyborczym, czyli na poziomie logicznym jest to spójne natomiast w sensie warsztatowym jest to bardzo poważny mankament. Krótkie odniesienie do znanego ekonomisty prof. Dany Rodrick, on napisał, zresztą będę też dalej do niego nawiązywał, taki artykuł, podsumowuję jego metody analizy wzrostu diagnostics before prescriptions, czyli bo to nie jest ściśle diagnoza, tylko diagnostyka jako rodzaj metody przez niego proponowanej, że ona powinna co jest oczywiste poprzedzać zalecenia, natomiast wydaje mi się, że w odniesieniu do naszej tutaj, czy przepraszam nie naszej, ale do strategii dotyczącej naszego kraju, że u nas jest odwrotnie a raczej nawet bym powiedział, że prescriptions without diagnostics czyli, że sformułowane zostały radykalne daleko idące zmiany wielopłaszczyznowe, będę nawiązywał też w odniesieniu w ogóle do modelu kapitalizmu jaki się w Polsce w wyniku transformacji całkiem niezłego ukształtował i nie poprzedzała tego poważniejsza moim zdaniem diagnoza. Druga słabość brak ram analitycznych, nie tylko tego sposobu myślenia jak to Rodrick wraz z Hausmanem zresztą przedstawiali kilkanaście lat temu po raz pierwszy, ale nawet tak zwanego jak to się określa rachunkowości wzrostu growth accounting, żeby pokazać w rozbiciu na poszczególne czynniki wzrostu, wynikające z dominującego modelu wzrostu pokazać, które to co są częściowo tutaj zespół pana profesora próbuje oczywiście zrobić, ale żeby pokazać w których z tych elementów wzrostu, gdzie są największe właśnie zagrożenia i w ślad za tym co można tutaj zrobić. Też to na które tam pośrednio czasem się w wypowiedziach pan premier Morawiecki powoływał, czyli to nowe strukturalne podejście Justina Lina też nie zostało to w sposób bardziej systematyczny uwzględnione, dalej w tym drugim punkcie brak nawiązania w strategii, w zasadzie w każdym razie, ale prawie w ogóle. Najwyżej implicite i co trzeba się doszukiwać do kluczowych pewnych zależności, to trochę w tym kontekście mówił, ale o pewnym aspekcie, czyli międzyokresowego ograniczenia budżetowego na przykład, czy relacji między wzrostem płac realnych, a wzrostem wydajności pracy i to potem powoduje, że brak trzymania się tych dwu relacji jako takich nadrzędnych dla myślenia o perspektywach wzrostu i propozycjach w zakresie polityki pro wzrostowej no potem prowadzi do takich dziwnych wypowiedzi polityków, że, które akcentują nasze oczywiście może uzasadnione, ale trudne do

realizacji aspiracje po prostu prawda i to zresztą nie obecny, tylko rząd poprzedni, pamiętam jak pani premier Kopacz mówiła przed wyborami, że nasi młodzi Polacy zasługują na płace podobne do płac ich kolegów w Niemczech. No i na poziomie moralnym można się z tym zgodzić, ale jak się nie powie, że zasługiwaliby gdyby była podobna ich wydajność pracy to wtedy miałyby to walor edukacyjny, a nie tylko podbijania pewnych aspiracji i też pewnych potem procesów imigracyjnych. Tutaj w tym kontekście chciałem tylko krótko wspomnieć, że pułapka średniego poziomu rozwoju i w tych wariantach, które tutaj pan dyrektor też przypomniał, że jest to, a czym się ostatnio akurat w naszej katedrze zajmowaliśmy, niebawem w końcu roku powinna wyjść książka na ten temat i sam się zajmowałem od strony przeglądu też tutaj analiz teoretycznych w wyniku badań empirycznych w swoim rozdziale, że jest to jednak pewien atrakcyjny, ale upraszczający skrót myślowy, który nie może zastąpić rzetelnej analizy uwarunkowań wzrostu i tak trochę może ironizując, ale tak sobie pomyślałem, że można łatwo wskazać pułapki, w które wprowadza czy może nas wprowadzić również strategia, na przykład pułapka, tak ją można też atrakcyjnie nazwać i jest to realizm, pułapka populizmu, czy obietnic wyborczych, pułapka wyjątkowości miejsca i czasu jak to zgodnie [...] etui książki *This time is different*. Pułapka chybionych metafor, które też często zastępują te metafory, ale niejako pozwalające lepiej zrozumieć pewne problemy ekonomiczne, tylko zamiast tych bardziej wnikliwych analiz teoretycznych i empirycznych, czy też nie mówiąc już o pewnym myleniu i zacieraniu różnic między pewnymi, w zależności od jakiejś tam wygody politycznej czy nakazu chwili jak na przykład teraz przy spowolnieniu tempa inwestycji i tempa wzrostu gospodarczego, mianowicie, że pan wicepremier wyraził się, a że właściwie to nie jest ważne tempo wzrostu PKB tylko wzrost jakości życia, no można używać prawda takich argumentów, ale no przecież to jest z punktu widzenia ekonomicznego niepoważne, oczywiście można zakładać, że ta jakość życia dzięki innym walorom dobrej zmiany będzie wzrastać niezależnie od tego co się będzie dzieć w scenariuszach i który scenariusz będzie się realizował co do tempa wzrostu, ale rozdzielanie tych dwóch kwestii, no ja rozumiem wszystkie argumenty i podręcznikowe, że PKB nie wyczerpuje problemu standardu życia, jakości i tak dalej, no ale... Trzeci punkt brak nawiązania do kluczowych, diskutowanych w świecie problemów, na przykład tutaj wspominał pan profesor jako jedną z możliwości czy ryzyko deflacji, a ryzyko inflacji i szczególnie w okresie już wiemy, że wygrał Trump i już pierwsze efekty zresztą przesunięcia się wahadła w stronę ryzyka inflacyjnego, ale to też zależy jak zareaguje FED już mamy, drugie w tym przypadku pomijany też, bardzo kluczowa dla

myślenia o przyszłości kapitalizmu bardzo żywa od kilku lat dyskusja hipoteza sekularnej stagnacji odrodzona prawda Albina Hansena, przez prof. Summersa versus koncepcja super cykli finansowych prof. Kennetha Rogoffa, czyli inaczej czy ta new normal jak to została przez Eleriana kiedyś określone czy stanie się, już jest tą normalnością bez tego new, czy inaczej pytanie o przyczyny trwałości niskich stóp procentowych bo od tego wiele zależy tak samo jak pominięty tutaj znaczenie czynników w ekonomii politycznej czy które pan profesor na to pominięcie słusznie zwracał uwagę. Czwarta słabość propozycje radykalnych zmian nie są wyprowadzone z badań empirycznych dotyczących wzrostu gospodarczego efektywności modeli kapitalizmu, modeli rozwoju, czy modeli biznesowych. Niejasne i nie do końca zrozumiałe tak jak się studiuje samą strategię jest to niezrozumienie preferowanego przez autorów modelu azjatyckiego prawda, tutaj było wspomniane o tym o roli służby cywilnej i o tym się zapomina, że niezależnie od autokratycznych form rządów, że nie dochodziło tam do wymiany właśnie służby cywilnej i to się uważa w badaniach nad wzrostem, zresztą pan prof. Lipowski myślę, że mógłby nam tu przypomnieć jak właśnie ta kwestia w przypadku modelu wzrostu wyglądała, jest ciekawa bardzo dyskusja w Chinach obecnie, ja się bliżej z nią jeszcze nie zdążyłem zapoznać, ale była przytaczana, mianowicie, że prof. Justin Lin były główny ekonomista banku światowego, który teraz w Pekinie na uniwersytecie jest jedną z głównych postaci i tam się ściera z prof. Jungiem Wi Jingiem, który prezentuje całkiem inne podejście dużo bardziej wolnorynkowe w stosunku do wzrostu i jeden z takich jego mocno podnoszonych argumentów, która tu w kontekście naszych tam, wyszukiwania championów i tak dalej jest bardzo istotny wniosek mianowicie, że faworyzowane przedsiębiorstwa dają niewiele jak on to podsumował innowacji i co warto by i to w Chinach tego typu bardzo etatystycznym kraju jest to określane, piąta słabość brak priorytetów i sekwencji ich realizacji, oczywiście te priorytety, ale to jest prawie na zasadzie, że właściwie wszystko jest każda kwestia jest ważna, no ale wtedy trudno mówić o priorytetach, ale przede wszystkim chodzi o sekwencje, pamiętamy jak rozpoczynaliśmy transformację, żeby można w ogóle mówić o jakichś zrębach teorii transformacji to były to główne badania nad optymalną sekwencją reform, czy prywatyzacja, czy najpierw prywatyzacja, a potem demonopolizacja i odwrotnie i tak dalej i to były bardzo kluczowe dla powodzenia naszej transformacji badania, natomiast tutaj w moim przekonaniu tego nie ma, albo no w zdecydowanie zbyt małym stopniu, pominięcie dalej szósty punkt kluczowych kwestii, które, ale teraz może przepraszam jeszcze wróć na moment do tej tezy, mianowicie, że jest jednym najważniejszym zagrożeniem sama

strategia dla rozwoju kraju, gdyż w obydwu przypadkach prowadzi do silnego wzrostu niepewności, ale teraz chodzi mi o to główne i to jest jedna z ważniejszych myśli, którą tu chciałem zawrzeć w tym moim wystąpieniu, mianowicie, że maskuje rzeczywiste priorytety rządu, ja to rozumiem w ten sposób, że poprzez ciągłe i szerokie nagłaśnianie jej długookresowych celów sprowadzających się tak to w cudzysłowie, przepraszam jeśli trochę złośliwie może do snu o potędze, maskowane są bieżące działania rządu, parlamentu i prezydenta, które z tymi celami są sprzeczne i medialne nagłaśnianie snu o potędze usypia w pewnym stopniu czujność ekonomistów strategia poddawana była moim zdaniem rzekomym konsultacjom społecznym, a jednocześnie podejmowane są lub dawno zostały podjęte ważne decyzje które powodują, że dyskusowanie celów długookresowych nie bardzo ma sens, ponieważ nie będą już mogły być zrealizowane. Chodzi o to i to jeszcze, że strategia na rzecz odpowiedzialnego rozwoju oparta jest w swej wizjonerskiej warstwie na dwóch przeciwstawnych modelach kapitalizmu, po pierwsze kapitalizmu, w którym kluczową rolę odgrywają innowacje, wysokie technologie i tak dalej oraz B kapitalizmu silnie etatystycznego, wsobnego, czy izolacjonistycznego i mocno upolitycznionego i zależność w strategii między obydwojema modelami polega na tym, że długookresowe nadrzędne cele są wzięte z modelu tego właśnie akcentującego wysokie technologie i innowacje, natomiast instrumenty do realizacji tych celów są brane czy czerpane z modelu silnie etatystycznego, izolacjonistycznego i to jest w moim przekonaniu główna niespójność między celami średniookresowymi i działaniami, które będą mieć skutki i bieżące makroekonomiczne i średniookresowe też, a długookresowymi głównie na razie się zgadzam, że bardziej hasłami niż jak to pan profesor Rapacki słusznie rozdzielił, że jeśli czy kiedy zacznie być realizowana strategia, bo trudno powiedzieć, żeby ona faktycznie już realizowana była i teraz pominięcie z tym się wiąże z tym właśnie średnim okresem, że w strategii pominięto kluczowe kwestie, które teraz wypełniają jak to określiłem taki brakujący średni okres, czyli właśnie kwestia reformy emerytalnej, podział dochodów, reforma szkolnictwa, równowaga finansów publicznych czy też z tym powiązana meta kwestia zgodności z bodźcami jakie pojawiają się na poziomie mikroekonomicznym, które umożliwią, bądź nie umożliwią osiągnięcie zamierzonych celów, czyli tak zwane incentive compatibility prawda, bo fajnie jest czasem proponować różne zmiany na przykład w służbie zdrowia, ale nie popatrzeć jak to wpłynie na działania różnych aktorów, których to dotyczy i to jest jeden zresztą z przeszłości też duży błąd i teraz krótko się postaram, jeszcze mam dwie minuty chyba czy trzy, niespójności strategii, które w dużej

mierze tylko tak je enumeratywnie przedstawię, wyróżniłem dwie grupy, wewnętrzne, między ilością celów a środkami finansowymi do ich realizacji, często zresztą w dyskusji publicystycznej podnoszone, między ilością celów a ilością narzędzi czyli tak zwana reguła Timbergena oraz tutaj nie odniesienie się do też do zgodnie ze sztuką do tak zwanej i rozwiązanie tak zwanego assignment problem czyli właściwego przyporządkowania narzędzi do celów zgodnie z zasadą, że to zasada Mandela, żeby najbardziej efektywne narzędzia były wykorzystane do tych celów, które dają największy efekt. Trzecie między wkładem własnym niespójność a wkładem przeniesionym z wcześniejszych dokumentów, co prowadzi do czasem zabawnych stwierdzeń dotyczących na przykład i to z tym czwartym się wiąże czyli niespójność między ocenami tych samych zjawisk w różnych częściach dokumentów, na przykład o roli bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Najpierw się pojawia w pierwszej części strategii tylko jeśli chodzi o problem zbyt niskich oszczędności to się kładzie nacisk, znaczy tylko jest wymienione środki unijne i co dość kuriozalnie brzmi w obecnych warunkach kapitał polonijny, a o bezpośrednich inwestycjach w ogóle się nie mówi, dopiero pojawiają się w dalszej części tak jakby były przeniesione z innego dokumentu który akurat zgodnie zresztą z tym co potrafił docenić te właściwe znaczenie i pozytywną rolę dla procesów wzrostowych w Polsce jaką mają bezpośrednie inwestycje zagraniczne i piąte między dwoma przyjętymi to już, to co powtórnie dałem, bo to jest niespójność też między tymi dwoma przeciwstawnymi modelami kapitalizmu z których czerpane są treści do samego dokumentu i niespójności zewnętrzne, czyli po pierwsze między treścią strategii a tym co pan premier Morawiecki mówi wywiadach i tutaj trzeba będzie to poprzeć cytatami, po drugie między celami strategii odpowiedzialnego rozwoju na rzecz odpowiedzialnego rozwoju, a działaniami podejmowanymi przez resorty które podlegają panu premierowi Morawieckiemu i moim zdaniem jest to niezwykle istotny aspekt i pomijany do tej pory, że przy tych celach długofalowych budowanie właśnie silnej, innowacyjnej gospodarki i tak dalej no to nie bez znaczenia jest to, czy my będziemy dokonywać reformy odchodzić od gimnazjum, co będzie niebawem, co dopiero nas czeka jak nas dotkną i poziom skolaryzacji i tak dalej, jak dobra zmiana obejmie też szkolnictwo wyższe to na to dopiero czekamy, dalej między działaniami planowanymi w ramach strategii a wypowiedziami samego pana prezesa Kaczyńskiego, no to jest choćby ten aspekt bardzo ciekawy teraz z przedsiębiorcami, który był ciekawy, zastosowanie ma też teoria agencji, relacja między mocodawcą a pełnomocnikiem. W każdym razie ciekawy jest też ten aspekt jakie motywy były, bo nie wiem czy to było przypadkowe czy nie, ale być może motywem

wypowiedzi prezesa Kaczyńskiego poprzedzającym wystąpienie z tą konstytucją dla biznesu było to, żeby być może przyspieszyć podział na dwie grupy przedsiębiorców, tych którzy właśnie będą skłonni bardziej otwarcie włączać się we współpracę z tymi celami i działaniami podejmowanymi przez obecny rząd. No i to ostatnie ta niespójność między tym długim okresem a tymi bieżącymi działaniami czyli ta zasłona dymna, co prowadziło mnie do sformułowania tej tezy, że nawet jeśli nie będzie realizowana ta strategia to ona i tak jest dla rozwoju bardzo niebezpieczna i teraz krótko tylko dylematy i scenariusze trochę na zasadzie takich sformułowań. Po pierwsze czy Polska dołączy do tak zwanej kruchej piątki czyli fragile five czyli Brazylia, Indie, Indonezja, Afryka i Turcja jak są one określane. Dwa scenariusze, najbardziej prawdopodobny moim zdaniem ten scenariusz brazylijski, czyli ucieczka kapitału, deprecjacja, inflacja, wzrost stóp, recesja, ale jest też ryzyko ciągle przekształcenia się dobrej, ciągle niewielkiej, mniejszej już na szczęście dobrej deflacji w złą deflację, utrwalenie się wtedy przejście do oczekiwań deflacyjnych i taki wariant bardzo też niekorzystny, który też jest możliwy. Drugie konstytucja dla biznesu jako takie przeciwstawienie zamiast trybunału konstytucyjnego, tak to sformułowałem czy taki zabieg ma szansę powodzenia i czy on jest logicznie w ogóle i merytorycznie do [...] systemu sądownictwa, a jednocześnie jeszcze używanie określenia konstytucja dla biznesu. Trzecie wychodzenie z Unii Europejskiej versus wychodzenie z obietnic wyborczych rozumiem to w ten sposób najkrócej, że jeśli nie uda się, albo pomimo, że jest to bardzo politycznie ryzykowne czy niewłaściwe, ale wychodzenie z obietnic wyborczych jeśli to nie nastąpi to coraz bardziej prawdopodobne jest wychodzenie Polski z Unii Europejskiej i rosnące prawdopodobieństwo w stosunku do scenariusza dwóch prędkości czy trzech prędkości bo nie zapominajmy, że możemy my się znaleźć też poza Unią, bo kraje starej Unii uznają, że może powrócić do koncepcji dużo węższej i my nie sprawiamy wrażenia, że w tej Unii chcielibyśmy rzeczywiście zostać. Ryzyko oczywiście z tym związane potem, wiele będzie zależeć od niezależności od Narodowego Banku Polskiego to jest też do dyskusji moim zdaniem to ryzyko i próba sił, która nas czeka prędzej czy później między premierem Morawieckim, a Narodowym Bankiem Polskim, albo współpraca zamiast próby sił to już też można różnie na to patrzeć i na koniec moja główna zawsze nadzieja, znaczy małe prawdopodobieństwo na optymistyczny scenariusz, który by pozwolił nam uporządkować myślenie na temat przyszłości polskiej gospodarki wzmocnić rozumienie czynników wzrostowych. To jest decyzja o przystąpieniu do strefy euro za czym się cały czas opowiadam, dziękuję.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Dziękuję panom prelegentom za bardzo interesujące wystąpienia, nie wiem co powiedzą na to obecni tu ekonomiści matematyczni, ale wyszło, że 3 razy 20 minut równa się 70 minut.

To jest efekt synergii.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Proszę państwa, mam taką propozycję, żeby teraz oddać państwu głos, aby państwo przez 15 minut mieli możliwość wypowiedzenia komentarzy i zadawania pytań. Prosiłbym, żeby komentarze były krótkie, jak już mówiłem po przedstawieniu się. A potem oddałbym głos jeszcze raz prezyterom, dzisiejszym panelistom, żeby zechcieli się odnieść do tego, co uznają za właściwe się. Równie pasjonująca mogłaby być debata, która by polegała na tym, że teraz paneliści będą między sobą rozmawiać do godziny 14. Jednak teraz mamy czas przeznaczony dla państwa, prosiłbym więc osoby zajmujące głos o dyscyplinę i o precyzyjne wyrażanie się. Możecie państwo adresować pytania do konkretnego panelisty, albo do całego panelu, bardzo proszę oddaję państwu głos. Proszę bardzo.

Prof. Ryszard Domański: Rzeczywiście trzeba mówić albo długo, albo krótko bo przy takim obszarze materiału no to nie ma innego wyjścia, dwa główne punkty w takim razie. Pierwszy to jest kwestia braku diagnozy, albo nietrafność diagnozy, która leży, albo która nie leży u podstaw programu i planu Morawieckiego. I teraz no moim zdaniem ta diagnoza jest i te braki zostały wyraziście wypunktowane i można je sprowadzić do trzech bloków, pierwszy najważniejszy to jest ta descientyzacja gospodarki polskiej, niska innowacyjność, która jest efektem takiej polityki gospodarczej, jaka była prowadzona przez ostatnie 25, 27 lat i to jest prawda fakt oczywisty, no i teraz z tego wynikają te zadania, jakie się stawia do zrobienia. Druga rzecz to jest kwestia tych efektów wzrostowych no i to można różnie oceniać, ale jest bezspornym, że z Polski wyjechało 3 mln ludzi i to jest prawda użyję takiego języka prawny to jest uchodźstwo ekonomiczne, które daje się co do skali porównać z efektami wojny domowej w Syrii, tylko że u nas ta wojna domowa jest prawda ukryta, ekonomiczna, a tam jest otwarta. Więc coś jest na rzeczy, a 3 mln ludzi tak jak sobie policzymy prawda metodą dochodową wartość kapitału ludzkiego to nam wychodzi 1.2 bln dolarów wyciekłego kapitału i jak sobie porównamy z tym co napływa prawda z zewnątrz no to w bilansie nam wychodzi własności majątku wartość ujemna i trzecia rzecz, no to jest czym się chwali [...] Morawiecki to jest

sprawa tej dekoncentracji, nadmiernej koncentracji rozwoju w ośrodkach centralnych ze szkodą dla peryferii. No i tutaj jest też efekt polityki gospodarczej, polityki stopy procentowej jaka u nas była prowadzona, to można różnie prawdę, na różny sposób i w różnym zakresie rozwijać i teraz drugi punkt ważny. Podkreślacie panowie i to się często podkreśla sprzeczność między tymi celami długofalowymi a tym co się naprawdę robi i tutaj było powiedziane explicite ta sprzeczność między mówieniem w programie o oszczędnościach a tym, że się właściwie kładzie nacisk na konsumpcję, kiedy jakby albo stopa konsumpcji, albo stopa inwestycji czy oszczędności mniejszej albo większej, ale trzeba patrzeć dynamicznie. Poprzez wzrost dochodów ludności mówiąc najogólniej rośnie nam ta krańcowa stopa oszczędności i dlatego jeśli będą dochody wyższe to i będzie stopa oszczędności wyższa, a dlatego jest taka niska, no bo nie ma z czego oszczędzać no. Ja mogę dać siebie jako przykład jako profesora, który po latach 40 pracy poszedł na emeryturę. Dziękuję bardzo.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Dziękuję panie profesorze za zwięzłą wypowiedź, a teraz pani profesor

Prof. Halina Brdulak, SGH: (aut.) Ja mam pytanie dotyczące przede wszystkim tego co mnie najbardziej niepokoi - destrukcja kapitału społecznego, którą obserwuję. Chciałam się zapytać, (zwracając się do pana dyrektora) w jaki sposób zamierzacie państwo przywrócić to zaufanie, które w tej chwili gwałtownie spadło. Chodzi mi zarówno o zaufanie do instytucji, jak też wzajemne zaufanie ludzi do siebie. Język, który wykorzystywany jest w mediach i w publicznych wystąpieniach wpływa na postrzeganie rzeczywistości w kategoriach: my i oni. Tak więc prowadzi do pogłębiania się podziałów między ludźmi, utratę zaufania i „szukanie winnego”. Obserwując szczegółowo rynek transportu, spedycji, logistyki już od 21 lat (co roku publikuje ranking branży TSL) zauważyłam w tym roku dość ciekawe zjawisko. We wskaźniku optymizmu menadżerów wystąpiła rozbieżność, między oceną perspektyw własnej firmy i perspektyw rozwoju gospodarczego Polski. Przedsiębiorcy w miarę pozytywnie oceniają perspektywy rozwoju własnego przedsiębiorstwa, natomiast bardzo negatywnie oceniają perspektywy rozwoju gospodarczego Polski. Trudno mi znaleźć źródło tej oceny w tym momencie. Będę wdzięczna za komentarz w tym zakresie. Nie chciałabym zabierać więcej czasu. Dziękuję bardzo.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Dziękujemy bardzo, proszę o następne głosy.

Bogdan Miedziński: Dobrze, więc zacznę od tego co stanowi wspólny element wszystkich wystąpień, co może wyglądać na pewien paradoks, ponieważ pozycje panów są różne, mianowicie głęboki defetyzm. Nie słyszałem ani jednego słowa na temat szans, wszystko jest źle, fe, wszystko źle. Chcę powiedzieć, że zarówno krytycy, jak i apologetci powinni mieć jakiś program pozytywny. Panie profesorze kontynuacja tego co była nie jest żadnym programem pozytywnym, ponieważ jest mało czasu powiem tylko o jednym. Podstawą rozsądnego planu gospodarczego czy planu wzrostu tworzonego przez władzę musi być zawsze coś co nazywamy, co można nazwać ogniwem kluczowym, jest niepodobieństwem, żeby rząd zajmował się wszystkim, zawsze jest tak i we wszystkich przypadkach efektywnego rozwoju państw Korea, Japonia, RFN, także Rzesza Niemiecka, zawsze było kluczowe ogniwo rozwoju i władze tych państw nie przejmowały się tym wszystkim, tymi całymimi popisami erudycyjnymi, tymi wyzwaniem, tymi pułapkami rozwoju, tymi wyzwaniami różnymi, tymi czynnikami ryzyka, ponieważ gospodarka i ekonomia polega na rywalizacji, te wyzwania rozwoju są wspólne dla wszystkich, tylko tak dziwnie się dzieje, że jedne państwa wygrywają te wyzwania, a drugie przegrywają, na ten temat nic nie słyszałem. Jeżeli chodzi o kontynuację panie profesorze to do tej uwagi o emigracji dodałbym jeszcze również penetrację gospodarki polskiej przez kapitał zagraniczny, w tych dziedzinach gdzie mamy hi-fi penetracja wynosi 80 %. Przemysł samochodowy, elektroniczny, jak robić innowacje? Innowacje są tam i profity z tego są tam. Do tego dodałbym również to, że Polacy są najciężiej pracującym narodem czy społecznością w Europie, liczba godzin przepracowanych przez Polaków jest największa, więc jesteśmy naprawdę u kresu sił, więc nie mówmy, że kontynuacja może pomóc, dziękuję bardzo.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Dziękuję bardzo. Proszę pana profesora.

Prof. Janusz Konusiński: Nie będę długo, choć jak tutaj było powiedziane temat jest pojemny, żeby było trochę lżej to mogę powiedzieć, że premier Morawiecki wyprzedził prezydenta Stanów Zjednoczonych już o parę miesięcy, bo prezydent Stanów Zjednoczonych o reindustrializacji dopiero zaczął głośno jako prezydent mówić od 3 dni, bo ten temat reindustrializacji jest naprawdę wielkim tematem, również teoretycznym wiele będzie powstawało też, planów, strategii i tak dalej. Ja tylko chciałem powiedzieć wrócić do takiego

wydarzenia, które miało miejsce powiedzmy, no dwa, trzy tygodnie temu związane z reindustrializacją a związane w ten sposób, że wycofała się Polska z przetargu na śmigłowce Caracal u Airbasa. Jest to jednocześnie wielkie wydarzenie, duża powiedzmy i głośna afery dyplomatyczna, polityczna. Jakoś media próbują uspokoić społeczeństwo, sympatyczna pani mówi to dobrze, że tych żeśmy wyeliminowali, bo teraz to my sobie zrobimy sami śmigłowce i to podziela moje pokolenie. Mówię dziecko nie zrobimy sobie, ani twoje pokolenie nie robi, nie ma racji, śmigłowca, a zwłaszcza wojskowego już nie zrobimy, to trzeba 50 lat mieć technologie, fabryki i tak dalej i tak dalej. Nieważne, natomiast rodzi się taka szansa, że można zmieniając całkiem te warunki przetargu, bo będzie musiał być nowy przetarg, postawić, sformułować warunki przetargu opartego na kooperacji, głębokiej, wieloletniej, gdzie w wyniku tej produkcji kooperacyjnej będzie i śmigłowiec i będzie powiedzmy postęp i będzie jakaś innowacyjność, tam warto pchać pieniądze, nie chcę rozwijać, ja jeszcze pewnie coś napiszę. Już jest jeden odcinek powstał, związane to było powiedzmy z patologią prywatyzacji i na ten temat, to może dam tu panu dyrektorowi jak będzie chciał wziąć, a coś nowego napiszę.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo, kto jeszcze? Bardzo proszę.

Wojciech Dobrzyński, Narodowy Instytut Studiów Strategicznych: Ja też zacznę od tego co jest wspólną cechą panów wystąpień a mianowicie, że rzeczywiście w Polsce diagnoza stanu rzeczy jest, tylko, że tą diagnozę lekceważy i opozycja i rządzący, a ta diagnoza jest bardzo prosta. Rzeczywiście Polska nie jest w ruinie, tylko w ruinie są Polacy, a to jest zasadnicza kwestia i zasadnicza różnica, otóż to czym Polska jest bogata w większości nie jest własnością Polaków po prostu tylko własnością zagranicznych koncernów i stąd się bierze ta główna problematyka. Zgodnie z prośbą pana profesora zadam kilka pytań i bardzo krótkie komentarze. Pierwsze pytanie, ponieważ mam bardzo dużą przychylność, instytut ma bardzo dużą przychylność do programu Morawieckiego i życzymy wam jak najlepiej, ale chcielibyśmy, żebyście pochylił się nad pewnymi kwestiami trochę mocniej. Powiedział pan, że jesteśmy liderami eksportu w Europie, czy zadaliście sobie trud i pochylił się jaka jest struktura tego eksportu? Bo to wam da odpowiedź jaki to naprawdę jest. Wreszcie trochę zdziwiło mnie, że w zagrożeniach umieścił pan kwestię Chin i tego jak Chiny się zachowują, wydaje mi się, że akurat kwestię Chin należało umieścić w zupełnie innym miejscu, właśnie szans, czy w związku z tym rozpatrzyliście, jeżeli ów jedwabny szlak chiński zakończy się w Polsce, czy my jesteśmy

przygotowani strukturalnie do tego, aby zagospodarować tę lawinę towaru, która tutaj spłynie, będziemy musieli ją redystrybuować dalej na wschód czy dalej przesyłać z powrotem do Chin, czy to żeście rozważyli ale w kategoriach nie zagrożeń ale szans. Wreszcie mówił pan o rynku pracy. My żeśmy wystosowali pewne pismo, mówiące jak ten rynek pracy, szczególnie w obszarze HR-u funkcjonuje, czy zdajecie sobie sprawę, że w rękach polskich obecnie HR-u jest obecnie 0 %? 0%, 3 firmy zagraniczne odpowiadają za human resources w Polsce, coś niesłychanie istotnego chociażby dlatego jak chcecie realizować wasz program, spróbujcie się nad tym jeżeli możecie pochylić i wreszcie w ogóle w tym co pan mówi panie dyrektorze, nie było wydaje mi się najważniejszego zagrożenia, jakim jest wadliwa architektura finansowa, która w Polsce funkcjonuje, finansowanie waszych programów pieniądzem dłużnym. Czemu wy nad tym się nie pochylicie i nie spróbujecie brak suwerenności o czym pan profesor tu mówił właśnie Narodowego Banku Polskiego, to że emituje pieniądź na poziomie 15 % i tak dalej i tak dalej, czemu nad tym się nie pochylić i wreszcie do wystąpienia pana profesora, na slajdzie pan umieścił, że Polska jest beneficjentem środków Unii Europejskiej, no nie do końca tak jest, chociażby autostrady są wybudowane zgodnie z racją stanu i interesem narodowym niemieckim, a nie polskim, bo to jest wschód, zachód, więc nie jesteśmy do końca beneficjentami i warto też nad tym się pochylić, powiedział pan, że jest duże państwo, no to trzeba się też zastanowić nad tym dlaczego ono jest takie duże, dlaczego jest tak rozdęte, kto to rozdał dlaczego to państwo, że tak powiem powiększyło swoją kadrę urzędnikiem czterokrotnie od czasów transformacji, z czego to wynika? Wreszcie mit agencji ratingowych o których pan mówi. No na boga już wszyscy wiemy, że one też grają interesy nie do końca zgodne z interesami polskimi, też trzeba do tego podchodzić z pewnym dystansem, czy wreszcie trójpodział władzy, o którym pan powiedział, przecież już wiadomo, że w świecie i w Polsce już dawno podział władzy monteskiuszowski przestał istnieć, rządzą instytucje finansowe, rządzą media, rządzą korporacje prawnicze i służby. To jest taki teraz podział, nie można tego lekceważyć, trzeba do tego się odnosić i wreszcie na koniec, kończąc ryzyko wyjścia z Unii Europejskiej, gwarantuję państwu, że jeżeli my nie wyjdziemy z Unii to Unia nas nigdy z tej Unii nie wygoni, bo jesteśmy dojną krową dla nich.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo. Proszę państwa pilnujmy, żeby nasza debata miała charakter akademicki, ostatnie pytanie, bardzo proszę.

Jerzy Kaźmierczyk, Rada Naukowa PTE, PTE Zielona Góra i Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu: (aut.) Ja nie będę miał komentarzy, będę miał wiele pytań, ale dwa zadam tylko i to konkretne bardziej, takie chyba o liczby, pierwsze pytanie pan profesor jako drugi występujący mówił o tym, że elastyczność pracy w Polsce rośnie, moje pytanie jest takie, czym to mierzyć, czy tylko udziałem tych elastycznych form czy nie, jeżeli pan mógłby jakieś dane przytoczyć to byłoby bardzo fajnie i drugie pytanie do ostatniego prelegenta, do pana profesora, który mówił o tym, że wydajność pracy młodych ludzi w Polsce jest mniejsza niż ludzi na zachodzie pracujących, czy to jest tak, że ta wydajność pracy młodych pracowników w Polsce wynika z ich wewnętrznych cech, w tym motywacji, czy może ona wynika z tego, że dysponują mniejszym technicznym uzbrojeniem pracy, no bo też młodzi Polacy wyjeżdżając na zachód jednak generują PKB i jakaś ta ich wydajność pracy tam jest, takie dwa pytania.

Prof. Marian Gorynia: Proszę państwa to w uzgodnieniu z panelistami jedno zdanie, proszę.

Krótkie pytanie, sporo mówiono o niespójnościach w strategii, w kontekście tego zadam pytanie związane z podkreślanymi procesami demograficznymi, prelegenci przedstawiali te niepokojące tendencje, pytanie moje jest takie, czy w świetle tych tendencji i decyzji o obniżeniu wieku emerytalnego planuje się zmianę w polityce imigracyjnej, bądź też albo i, raczej i pewne zmiany w polityce wspierania rodzin w zakresie wychowania przedszkolnego przede wszystkim i żłobków, bo to są moim zdaniem rzeczy, które powinny iść w parze w tym kontekście, natomiast mogę krótki komentarz odnośnie pytania, które tu zadał pan Kaźmierczyk, rzeczywiście nasza elastyczność rynków pracy jest stosunkowo wysoka, przede wszystkim dlatego, że mamy bardzo wysoki, chyba jeden z najwyższych w Unii Europejskiej udziałów pracujących na czas określony i ta elastyczność z tego wynika, natomiast zgadzam się tu z panem profesorem, że to się odbija na konkurencyjności polskiej gospodarki, która w ten sposób jest zaniżania, słabnie gdyż nie ma sensu dla pracodawców szkolić i inwestować w pracowników, którzy są zatrudnieni na krótki okres to tyle dziękuję.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Dziękuję bardzo. Proszę państwa proponuję teraz, aby nasi paneliści odnieśli się do tego, co zostało powiedziane w ramach debaty w ostatnich 15-20 minutach i chciałbym teraz odwrócić kolejność wystąpień. Proszę pana prof. Andrzeja

Wojtynę. Proszę panów, żeby na każdą wypowiedź przeznaczyć nie więcej niż 3-4 minuty, można mniej.

Prof. Andrzej Wojtyna: Dziękuję bardzo za pytania, za komentarze. No próbując taki wspólny pomost, ponieważ wiele pytań było tutaj sugerujących, że właściwie ta zmiana jest niezbędna, konieczna, to krótko tylko zwrócę uwagę na fakty po prostu. Ten model kapitalizmu, który jeszcze siłą inercji funkcjonuje to jest hybrydowy model, który łączy elementy takiego modelu kapitalizmu przedsiębiorczego i tutaj to jest siła i za co byliśmy chwaleni wielokrotnie, ale też modelu takiego jak jest określany czy model reński czy kontynentalny, czy niemiecko-japoński, który w stosunku no bardziej niemiecki, który całkiem jak na ten poziom rozwoju oferuje wydatki socjalne, oczywiście można mieć wątpliwości co do jej jakości i tak dalej, ale osłona socjalna no relatywnie na znacznym poziomie w porównaniu do osiągniętego poziomu zwrotu. I teraz jeśli tutaj pada ocena, że to co do tej pory mieliśmy to kontynuacja tego to w ogóle byłoby wielkim błędem no to pytanie moje odwrócone jest takie i problem, który dla mnie też jest istotny w analizach i tak dalej jakie mamy punkty odniesienia i badania, które prowadzi zespół pana profesora, to co ostatnio i pan prof. Żońca na ten temat pisze i pokazuje, bo tu też była mowa o tym jak przez Niemcy i Europę jesteśmy eksploatowani jak nas traktują przepraszam cytuję jako dojną krowę, no to dane pokazują to, że to co pan prof. Żońca ostatnio porównał te okresy, że zmniejszanie się różnicy między rozwojem Polski, a Unii Europejskiej również w stosunku do Niemiec to odpowiada biorąc pod uwagę długość okresu takie samo zbliżenie nastąpiło w przypadku tak zwanego cudu niemieckiego po II wojnie światowej. Ja bym chciał pozostać i mówię tutaj z pełnym przekonaniem, żebyśmy pozostali dojną krową, która potrafiła w takim okresie tak znacząco zmniejszyć dystans i po drugie spośród wszystkich krajów postkomunistycznych jesteśmy na pierwszym miejscu przez cały okres transformacji, takie badania przeprowadził prof. Branko Milanowicz z Banku Światowego. Przyjął trzy kryteria, średniookresowe tempo wzrostu, czy rosną, czy nie rosną różnice w dochodach, czy polaryzacja następuje i trzecie czy są pozytywne zmiany w kierunku i utrzymywane w kierunku demokratycznego ustroju, demokracji liberalnej i Polska według tych trzech składników jest na pierwszym miejscu, średnia 3.8 wzrostu przez cały ten okres, premier Morawiecki w pierwszej odsłonie swego programu czy wywiadzie też powiedział, że on uważa, że wynikiem tej strategii będzie 4-procentowe tempo wzrostu, to moje pytanie jest takie, czy 0.2 % wyższe tempo wzrostu biorąc pod uwagę jaka skala ryzyk poprzez te wszystkie

niespójności, które są wprowadzane, bo my o tym nie pamiętamy, że jest coś takiego jak są komplementarność technologiczne, organizacyjne, jak wyjęcie paru elementów z dobrze ukształtowanej struktury spowoduje, że system stanie się dużo mniej funkcjonalny, czy dysfunkcyjny i takich przypadków mamy przecież bardzo dużo prawda i oczywiście może być a no to spróbujmy, ale rozłożenie ryzyka jest takie, że powinniśmy dokonywać niewielkich stosunkowo zmian, które skorygują dobrze funkcjonujący system, a nie narażać się szczególnie jak mamy taki poziom niepewności w świecie, żeby dodawać jeszcze naszą niepewność poprzez rozmontowywanie całego systemu, taka jest moja opinia, z którą oczywiście niekoniecznie trzeba się czy w ogóle nie można się nie zgadzać. Tylko krótko do pana pytania, to jest bardzo dobre pytanie i bardzo dobre już analizy w przeszłości na to empiryczne odpowiadały, że jak ważny jest kontekst instytucjonalny i poziomu kultury organizacyjnej. Ci sami pracownicy przeniesieni do innego systemu instytucjonalnego i również w zakresie zarządzania czyli na poziomie mikro w tych przedsiębiorstwach bardzo szybko podnoszą wydajność pracy, a jeszcze są dodatkowo motywowani często, że ich zarobki przeliczone na siłę nabywczą w kraju skąd przyjeżdżają to jest dodatkowy motyw, także tutaj to nie chodzi, bo to była sugestia, że to może wynika z jakichś tam naszych nisz, nie. To wręcz odwrotnie tu mamy świetne przykłady i w ocenach brytyjskich przedsiębiorców jeśli chodzi o naszych emigrantów do Wielkiej Brytanii. Osiągają bardzo szybko wysoką wydajność, to znaczy, że tych słabości ciągle jest dużo, ale w stosunku do innych krajów, które z tej samej pozycji startowały nam się udało najlepiej i w związku z tym ten punkt odniesienia jest dla mnie dość oczywisty.

Prof. Marian Gorynia: Uprzejmie dziękuję panie profesorze. Pan prof. Ryszard Rapacki.

Prof. Ryszard Rapacki: (aut.) Ponieważ pytań było mnóstwo i wątków poruszonych też, w tym oknie czasowym, jakie wyznaczył mi Pan Przewodniczący, będę w stanie odnieść się tylko do kilku kwestii. Przedtem jednak chciałbym, w uzupełnieniu tego, co powiedział pan prof. Wojtyła dodać, że ten mechanizm działa w jedną stronę, tzn. możemy przenosić pracowników do innych kontekstów instytucjonalnych, natomiast nie możemy kontekstów czy łańcuchów instytucjonalnych przenosić do pracowników, którzy pozostali w kraju. Na tym właśnie polega dramat, że nie da się na polski grunt w całości przeszczepić nordyckiego modelu kapitalizmu, tj. porządku instytucjonalnego uchodzącego za relatywnie najlepszy - zarówno najbardziej sprawiedliwy, jak i najbardziej efektywny. Dodam jeszcze, że z licznych badań wynika, że pod wieloma względami ta nasza hybryda instytucjonalna, jaką mamy w Polsce, bardzo

przypomina model śródziemnomorski, a tego pewnie byśmy nie chcieli. Teraz pozwolę sobie przejść do jednego z wątków, jakie pojawiły się na samym początku części dyskusyjnej seminarium w wypowiedzi profesora Domańskiego. Mam do tego fragmentu wypowiedzi dwie drobne uwagi. Pierwsza sprowadza się do łacińskiego terminu *ceteris paribus*; pan prof. Domański najwyraźniej zapomniał, że związek między wzrostem dochodów a wzrostem krańcowej skłonności do oszczędzania występuje przy utrzymaniu tego założenia, natomiast jeśli go się nie da utrzymać i działają inne czynniki, na przykład bodźce zwiększające niepewność, czy skłaniające do szybszego wydatkowania, to ten związek nie musi występować. Notabene, jak dowodzi historia ostatnich 27 lat polskiej gospodarki, dochody nam rosły, natomiast krańcowa skłonność do oszczędzania się nie zwiększyła. Pytanie drugie, które zadał pan Kaźmierczyk. Mówiąc o elastycznym, czy też coraz bardziej elastycznym rynku pracy, odwoływałem się przede wszystkim do trzech kategorii pojęciowych. Po pierwsze, chodziło mi o udział elastycznych form zatrudnienia czy związku z pracodawcą. Po drugie, w procesie dostosowań rynku pracy do szoków ważną rolę odgrywa nie tylko wielkość zatrudnienia, ale także - jak wynika z modelu neokeynesowskiego - czas pracy i poziom płacy oraz instytucja zwana z angielska *lay offs*, czyli okresowe zwolnienia i zatrudnianie pracowników, które to zmienne również decydują o elastyczności rynku pracy. Wreszcie trzeci wymiar elastyczności to łatwość zatrudniania i zwalniania, co pokazują rankingi 'Doing Business' Banku Światowego. W tych rankingach ten wymiar elastyczności bardzo się w Polsce poprawia. I na koniec ostatni wątek: nie mam gotowej odpowiedzi na pytanie, skąd wzięło się duże państwo w Polsce, które istnieje od początku okresu transformacji. Gdyby jednak bardziej wnikliwie przyjrzeć się dorobkowi szkoły reprezentowanej m.in. przez Mancurę Olsona czy Jamesa Buchanana, tj. teorii wyboru publicznego i tzw. działań zbiorowych, to pewnie bardzo ważny jako zmienna wyjaśniająca okazałby się czynnik grup interesów. Dziękuję bardzo.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo i pan dyrektor. Panie dyrektorze tyle minut ile pan uzna za właściwe.

Dr Piotr Żuber: Dziękuję bardzo, ja nie zawsze jednak okazuje się być pierwszym najbardziej komfortowym położeniem jeśli chodzi o układ debaty. Ja bym chciał powiedzieć tak, po prostu

nie zdążyłem bo miałem bardzo dużo różnych ciekawych wątków do przekazania jeśli chodzi o nie tylko zagrożenia, ale także szanse i tam w tej prezentacji chciałem pokazać jak reagujemy na to wszystko co państwo mówiliście, ponieważ rzeczywiście jest tak, że ta strategia i tu się akurat nie zgodzę z tym jest cały czas w pewnym momencie konsultacja, ona została pokazana, bardzo dużo uzyskaliście ponad 550 różnych propozycji, różnych ciekawych obserwacji i w miarę możliwości staramy się je wszystkie przeczytać i większość z nich uwzględnić, znaczy te które mają jakąś oczywiście wartość, albo się odnieść do nich i teraz w tym kontekście ja powiem tak, że być może to źle odczytałem, ale tutaj w tej naszej debacie pojawiało się takie pomieszanie trzech wątków, bo panowie profesorowie nawiązywaliście do tego, o czym mówił pan premier Morawiecki. Nie wszystko to co mówił pan premier Morawiecki w strategii to jest prawda, po drugie nawiązywaliście panowie do tego co robi rząd i tutaj jedną z konsultacji na takim podstawowym no można powiedzieć zarzutem jest to, że właśnie to co jest napisane w strategii niekoniecznie, rząd niekoniecznie realizuje to co tutaj zaproponowano w strategii i to też jest prawda, bo to jest kwestia wiarygodności strategii, albo powiedzenia w takim razie czy to jest strategia, którą tak jak mówił premier Morawiecki będzie wykorzystywana do zarządzania procesami rozwojowymi, czyli trzeba na to spojrzeć w ten sposób, że to będzie znowu dokument, który przedstawi jakąś wizję i zostanie położony na półkę, otóż ja znając tylko trochę pana premiera Morawieckiego sądzę, że jednak założenie jest proste, że ta strategia po co się przygotowujemy i ona ma trzy funkcje, to znaczy jedną funkcją, że na tym etapie, kiedy się uda jak gdyby ma funkcję edukacyjną, ale nie tylko jak gdyby dla społeczeństwa, ale bym powiedział, że dla wszystkich uczestników tej gry po stronie rządowej, czyli przedstawia się pewną wizję, do której chcemy, żeby wszyscy nawiązywali w swoich działaniach, to nie jest proces, który się staje tak, czyli się wysyła zarządzenie, że proszę od dzisiaj myśleć inaczej, albo robić tak politykę, nie, to jest proces docierania się wzajemnego, pokazuje się pewną wizję i stopniowo polityki rządu jest założenie, że będą się docierały, w tej strategii proponujemy także wzmocnienie mechanizmów koordynacyjnych zarówno na poziomie rządu jak i pomiędzy i to zaraz do tego przejdę pomiędzy jak gdyby w tym takim kontekście współzarządzania procesami w układzie wieloszczeblowego zarządzania pomiędzy różnymi podmiotami publicznymi, ale co ważniejszym i także podmiotami prywatnymi, czyli przedsiębiorcami i także ze społeczeństwem, chociaż być może to właśnie nie brzmi wiarygodnie, ale zaraz do tego przejdę, ale w tej strategii jest to wyraźnie powiedziane, ja nie chcę się do tego odnosić, bo ja uważam, że to trochę jest... ja nie czuję się ani w obowiązku ani

nie czuję się upoważniony, żeby komentować wszystko to o czym mówił pan premier Morawiecki, lub co robią poszczególni rządzący, ja jestem człowiekiem, który stara się to jak najlepiej zrobić, przedstawić pewną wizję, która jest w miarę korzystna, jest korzystna dla Polski, która bazuje na pewnych prawdziwych uwarunkowaniach i tutaj też chciałem powiedzieć, że jeżeli chodzi o diagnozę to jednak trochę zainwestowaliśmy w to i naprawdę ta diagnoza, oczywiście wnioski z diagnozy nie zawsze mogą... możemy się kłócić co do tego czy wnioski zostały dobrze wyciągnięte z tej diagnozy, ale chcę powiedzieć, że tutaj naprawdę od czasu, w którym pan premier zaprezentował pewien plan, który był na początku prezentacją 66 slajdów i tutaj nie miał tej podbudowy, bardzo dużo się stało i tutaj sama strategia będziecie państwo widzieli w końcowym dokumencie bazuje naprawdę na dziesiątkach jeśli nie setkach różnych opracowań, co innego jest zawsze z wyciąganiem wniosków i tak dalej, ale na pewno nie znajdziecie tutaj słowa, że Polska jest w ruinie. Mówimy o tym wniosku, że bardzo dużo rzeczy, które się działy pozytywnie, które doprowadziły do miejsca Polski tu gdzie jesteśmy, że jest to dostrzegane i że trzeba wprowadzać jednakże korekty i o tym mowa jest wyraźnie w tej strategii, w pewnych obszarach, o której też tutaj już dyskutanci mówili, ja nie chcę mówić, bo nie mamy już na to czasu, bo bym musiał teraz jeszcze raz powiedzieć na czym to wszystko polega, ale co do zasady chciałbym państwa uspokoić, że strategia nie proponuje totalnej rewolucji, raczej mówi o zajmowaniu się różnymi ułomnościami w funkcjonowaniu gospodarki i także instytucji, bo to też jest istotne, którymi wreszcie trzeba się zająć. Natomiast czy proponowane instrumenty i to też jest druga kwestia są adekwatne do wagi i do tego co zostało tam zaproponowane powiem tak, ja też mam taki dyskomfort, że nie zawsze, otóż strategia także jest grą pomiędzy różnymi podmiotami, proszę pamiętać, że to nie jest dokument, w którym pisze jeden zespół osób, które wszyscy myślą tak samo i bazują na tej samej literaturze, to jest domena nauki, natomiast tutaj mamy dokument, który ma być dokumentem żywym, czyli on musi też nawet jeżeli jest jakaś wizja ucierać czy nawiązywać do pewnego... nie rezygnując z tej wizji i pokazując kroki jak ją osiągnąć musi trochę do tej rzeczywistości nawiązywać i mam świadomość tego, że ona w pewnych, przynajmniej ta część, która została przedstawiona do konsultacji, bo teraz staramy się zrobić drugą część, naprawić te ułomności to co panowie mówiliście i to co padło w tej debacie postaramy się uwzględnić i teraz jeszcze chcę się odnieść do trzech rzeczy, prawdą jest, że możemy dyskutować o instytucjach, o demokracji liberalnej, ja powiem tak, ja też się tym martwię, bo przekaz w strategii jest taki, mówimy o budowie społeczeństwa, które powinno być w dużej mierze,

znaczy, że te relacje powinny być oparte na zaufaniu, że mówimy o wytwarzaniu kapitału społecznego. Tylko ja chcę powiedzieć tak, że mówimy o tym od wielu, wielu lat, natomiast metody tego budowania one są nikomu jak gdyby nieznane, zgadzam się i to nie jest łatwo powiedzieć od dzisiaj budujemy kapitał społeczny czyli tutaj możemy sobie różne rzeczy dyskutować jak to zrobić, na pewno jest to związane z kulturą administracyjną, z kulturą w ogóle funkcjonowania z partiami politycznymi z funkcjami demokratycznymi i tak dalej, tego wszystkiego na ten temat rozważań nie ma w strategii, natomiast są pokazywane konkretne działania, które można i należy podejmować na przykład przy promowaniu w różnych działaniach tego bardziej zrównoważonego partycypacyjnego udziału na przykład w tworzeniu tak zwanych, my tam proponujemy kontrakty branżowe, mówimy czyli z udziałem przedsiębiorców wyznaczania w procesie przedsiębiorczego odkrywania proponowanie różnych działań, dla wsparcia w zakresie polityki wobec tych branż. Mówimy to samo jest w kontekście terytorialnym, mówimy o pewnej zmianie modelu który polegał na dawaniu dotacji na coś tam komuś i ustawiały się kolejki kto dostanie tak, tylko na modelu bardziej partycypacyjnym w którym różne podmioty nie tylko rozmawiają ze sobą co wydać, ale także ponoszą część współodpowiedzialności i to jest wyraźnie i bardzo proszę o zapoznanie się z tymi częściami, natomiast, czyli teraz jest jeszcze jedna rzecz, którą chciałem powiedzieć bo być może nie jestem dobrym tutaj rozmówcą, wspominaliście wszyscy państwo znaczy duża część z państwa o administracji i upadku służby cywilnej, chcę, może dlatego jestem niedobrym rozmówcą, bo ja jestem służbą cywilną to znaczy zacząłem pracę w 92 roku i od tego czasu jakoś tak się dzieje, że łącznie ze współkolegami ze wszystkimi kolegami staramy się robić i akurat tutaj nie mamy, ja nie widzę jak gdyby w bezpośrednim otoczeniu, tym co się zajmujemy tutaj jakichś zagrożeń co do niezależności czy do możliwości działania, natomiast jest pytanie i to jest pytanie myślę chyba bardziej poważne,, które tu nie padło o to w jaki sposób mechanizmy polityki przenikają się ze sferą zarządzania i to jest kwestia, którą w Polsce na pewno refleksja powinna zostać bardzo dużo podjęta, jeżeli miałby jeszcze odnieść się tutaj ktoś mówił o finansach, ja powiedziałem w swoim krótkim wystąpieniu, że widzimy jednak problem środków unijnych, braku i braku inwestycji, ale generalnie proszę zauważyć, że system na przykład system finansów publicznych, system budżetu odtwarza to co było pod koniec lat 70-tych, on bazuje na dawaniu po 1 – 2 % więcej z roku na rok na różne działania, natomiast właściwsze byłoby wyznaczenie priorytetów powiedzmy polityki społeczno-gospodarczej i dopasowanie do tego możliwości finansowych poprzez zmianę struktury. My

żeśmy takiej debaty i system finansów publicznych nie został zmieniony pod kątem realizacji celów publicznie istotnych od roku, od końca lat 80-tych, a podejrzewam od końca lat 70-tych i chcę powiedzieć też, żebyśmy też w tej debacie nie używali, ja uważam, że trochę bzdur, bo na przykład... przepraszam, że nawiążę do tych autostrad. Otóż autostrady pochodzą z planu perspektywicznego z 68 roku, potwierdzone w planie perspektywicznym z 73, ich przebieg się nie zmienił od tamtego czasu i generalnie one są błędnie zaplanowane w stosunku jeżeli byśmy spojrzeli na potoki towarowe, powinny być trochę inaczej przemienione, ale to nie jest kwestia komuś tam, Niemców, zbudowaliśmy dla Niemców, to była kwestia zupełnie innych potrzeb związanych z tamtym czasem i tak dalej, więc jest dużo w tej debacie trochę takich mitów, które też trzeba jak gdyby aneksować i mówić wyraźnie. Ja nie mam czasu panie profesorze, żeby się odnieść do tego wszystkiego, ale chcę państwa zapewnić i mam taką prośbę po prostu, żebyście państwo zapoznali się z tym tekstem strategii, która zostanie przedstawiona w ciągu najbliższych kilku tygodni jako efekt konsultacji, ja biorę to co państwo tutaj zgłosiliście jako pewne sygnalizowanie pewnych rzeczy, które można poprawić, natomiast nie mogę i nie chcę tego komentować co do tych komentarzy, które dzisiaj wykraczały poza to co jest w strategii. Proszę zwrócić uwagę, że jeżeli strategia zostanie przyjęta przez rząd to będzie to oficjalny dokument rządowy i wtedy będzie dopiero można uruchamiać system monitorowania jego wdrażania i ja myślę, że dosyć dużo rzeczy się już zadziało i wiele rzeczy z tego co tam jest zaplanowane już jak gdyby przygotowane jest do wdrożenia lub się wdraża.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Dziękuję bardzo, proszę państwa myślę, że u wszystkich pozostaje niedosyt po dzisiejszym seminarium, ale to jest dobra wiadomość, bo będziemy przynajmniej zgłębiać te wszystkie zagadnienia. Chciałem podziękować wszystkim uczestnikom seminarium, najpierw publiczności, a także panom profesorom. Panu dyrektorowi także bardzo dziękuję. Mamy zadanie domowe, aby przeczytać następną wersję strategii. Pan dyrektor nam to zlecił. Zapraszam do pomieszczenia obok, gdzie będziemy cieszyć się z sukcesu pana Michała Konopczyńskiego. Dziękuję bardzo.